

Zapowiedź wzrostu cen ropy

BEJRUT (PAP). Wychodzący w Kuwejcie dziennik „Al-Sijasa” podał w sobotę, że pewna liczba krajów produkujących ropę naftową, w tym kraje leżące nad Zatoką Perską, podnieśli od przyszłego tygodnia cenę swej ropy naftowej o 2 dolary na baryłek.

Protest przeciwko naruszaniu obszaru powietrznego NRD

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, w ostatnich tygodniach nastąpiło, wzbudzające zaniepokojenie nasilenie się aktów naruszania obszaru powietrznego NRD z terenu RFN. Akty te, stanowiące naruszenie prawa międzynarodowego są poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa obszaru powietrznego NRD. Tylko we wrześniu br. miało miejsce pięć takich przypadków.

Szef stałego przedstawicielstwa NRD w RFN, ambasador Ewald Moldt zapowiedział w Urzędzie Kancelarskim RFN przeciwko stałemu aktom naruszania przestrzeni powietrznej NRD i zażądał od rządu RFN podjęcia skutecznych środków dla ich wyeliminowania.

Zmiany w gabinecie irańskim

LONDYN (PAP). W piątek wieczorem ogłoszono w Teheranie zmiany w rządzie irańskim. Wicepremier Mostafa Czarman mianowany został nowym ministrem obrony. Jest to pierwsza osoba ewilna na tym stanowisku. Utworzono Ministerstwo ds. Spraw Naftowych. Szefem tego resortu i prezesem Państwowego Irańskiego Towarzystwa Naftowego — NIOC został b. minister ds. planowania i budżetu, Ali Akbar Moinefar.

Dotychczasowy prezes NIOC Hasan Nazih został zwolniony z tego stanowiska. Ma on stawić się przed prokuratorem. Przywódcą szczytów ajetollah Chomeini zapowiedział, że Nazih będzie sędzony za zdradę.



Jesień nad jeziorami...

CAF — Moroz

„Problem” obecności personelu wojskowego ZSRR na Kubie

WASZINGTON (PAP). Znani politycy amerykańscy potępiają podejmowane przez przeciwników odprężenia próby wykorzystania rodmuchanej w Stanach Zjednoczonych kampanii propagandowej wokół tzw. problemu obecności radzieckiego personelu wojskowego na Kubie. Jej celem jest uniemożliwienie ratyfikacji przez Senat USA radziecko-amerykańskiego układu SALT II.

Przemawiając w Hanowerze wiceprezydent USA Walter Mondale skrytykował senatorów, którzy usiłują łączyć „problem” z ratyfikacją układu.

Wrzawę podjętą przez określone koła w USA wysmiał przywódca demokratycznej większości w Senacie Robert Byrd. Nie sadze — powiedział — że wielki i uważający siebie

za dojrzały kraj musiał doprowadzić siebie do stanu rozstrzęsienia nerwowego z powodu obecności na Kubie radzieckiego personelu wojskowego, który znajduje się tam od 20 lat i nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa USA.

HAWANA (PAP). Występując w Hawanie przywódca kubański Fidel Castro oświadczył, że już od 17 lat istnieje na Kubie wojskowy ośrodek szkoleniowy, w którym pracują radzieccy specjaliści wojskowi. Żadnych innych, tzw. radzieckich „pododdziałów bojowych” na Kubie nie ma. Liczebność wojskowych pozostała w przybliżeniu taka sama, jak przed 17 laty.

Piąty dzień debaty generalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). 28 bm., pod koniec pierwszego tygodnia debaty generalnej Zgromadzenia Ogólnego przemawiali m. in. przedstawiciele Nikaragui, Afganistanu, Ugandy, Wietnamu, Bułgarii, Jugosławii i Madagaskaru.

Owacyjnie witany przez Zgromadzenie członek Rządu Odbudowy Narodowej Nikaragui, Ortega Saavedra stwierdził, że przez 31 lat „somozizm” uzurpował sobie prawo reprezentacji Nikaragui w ONZ. Nikaragua znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji ekonomicznej i m. in. liczy na poparcie ONZ w sprawie przejęcia zadłużenia zagranicznego przez tę instytucję zagraniczną, które finansowały wszelkie poczynania Somozy. Zadłużenie to wynosi 600 mln dolarów.

Nikaragua popiera aspiracje Panamy i uważa, że zwycięstwo w sprawie strefy Kanału Panamskiego jest zwycięstwem narodu tego kraju.

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Afganistanu, Szah Wali, mówił o zwycięstwie rewolucji w swym kraju, który pragnie utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza ze swymi sąsiadami tak, jak Związek Radziecki i Indie. Nie wszyscy sąsiadzi odnoszą się życzliwie do rewolucji afgańskiej. Reakcyjne koła poza granicami tego kraju zachęcają i udzielają pomocy działaniom antyrewolucjonistów afgańskich.

Wiceminister spraw zagranicznych Wietnamu, Phan Hien, stwierdził, że niepodległość jego kraju, podobnie jak niepodległość Laosu i Kambodży, jest zagrożona przez hegemonistyczną politykę Pekinu. Phan Hien podkreślił, że wojska wietnamskie znajdują się w Kambodży na zaproszenie Rady Rewolucyjnej tego kraju, aby pomóc narodowi kambodżańskiemu w niedopuszczeniu do powrotu reżimu Pol Pota.

Wizyta papieża w Irlandii

DUBLIN (PAP). Papież Jan Paweł II od ubiegłej soboty przebywa w Irlandii, która jest pierwszym etapem jego trzeciej z kolei podróży zagraniczną.

W sobotę po przybyciu przed południem do Dublina, Jan Paweł II odprawił nabożeństwo i wygłosił kazania w parku Phoenix w stolicy oraz w odległej o 50 km miejscowości Drogheda. W niedzielę głównymi punktami programu były nabożeństwa i kazania w miejscowości Galway oraz w sanktuarium maryjnym w Knock. We wszystkich tych przemówieniach Jan Paweł II apelował o zaprzestanie walk w Irlandii, polecił działalność terrorystyczną, wezwał strony konfliktu w Irlandii do pojednania i pokojowego rozwiązania istniejących problemów.

Apela te nie wywołały dotychczas reakcji ze strony dowództwa Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA), która jest organizacją prowadzącą walkę zbrojną i akcje terrorystyczne.

Wszystkie agencje prasowe informują szeroko o wyjątkowych środkach podjętych przez policję dla zapewnienia bezpieczeństwa papieża. W Dublinie policja pojedynczo kontrolowała wszystkich uczestników nabożeństwa. W Drogheda otoczono zakazem z drutu kolczastego cały teren, na którym zebrał się wielki tłum. Łańcuch bezpieczeństwa papieża oraz porządku pilnowało w Irlandii ponad 25 tys. policjantów, żołnierzy i członków gwardii ochotniczej. Wizyta towarzyszyła porządku. Doszło jedynie do drobnych incydentów.

W poniedziałek papież rozpoczyna wjazd w USA, której pierwszym etapem będzie Boston.

Nowa sekcja RWPG

MOSKWA (PAP). W lotewskim uzdrowisku, Jurmala odbyło się posiedzenie nowej sekcji RWPG, zajmującej się problemami przemysłu celulozowo-papierniczego. Obecnie trwa budowa takich ogromnych przedsięwzięć inwestycyjnych jak Ust-Bimski kombinat przemysłu drzewnego w ZSRR, kombinat celulozowo-papierniczy w Sybirsku w Bułgarii oraz zakłady tego typu w Rumunii i w CSRS.

Na pierwszym posiedzeniu sekcji rozpatrzone zostały umowy o wielostronnej, międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji, uzgodniono ogólne bilanse wielkości produkcji i potrzeb w zakresie poszczególnych rodzajów produktów. Opracowano projekt programu współpracy naukowo-technicznej na lata 1981–85, uzgodniono projekty norm RWPG i programy standaryzacji wyrobów na lata 1981–85.

Narada w KK PZPR z udziałem K. Barcikowskiego

Lepsza praca i gospodarność — drogą do przezwycięzania trudności

(Inf. wł.) Sytuacji w krakowskim przemyśle, zwłaszcza zaś perspektyw realizacji rocznego planu produkcji rynkowej i eksportowej, poświęcona była narada, która odbyła się w ub. sobotę w KK PZPR, pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC, i sekretarza KK PZPR Kazimierza Barcikowskiego.

Nadrobienie powstałych zaległości i pełne wykonanie rocznych zadań wymagać będzie pełnej mobilizacji i zwiększonego wysiłku załóg. Jak wynikało z wystąpienia sekretarza KK PZPR Henryka Michalskiego, sytuacja w krakowskim przemyśle jest zróżnicowana. Wiele zakładów z powodzeniem przezwycięża trudności surowcowe, energetyczne, czy transportowe i nie tylko wykonuje, ale i przekracza plany, są też jednak przedsiębiorstwa, które ugięły się pod naporem kłopotów i nie osiągają zadowalających wyników.

W ósmiu miesiącach br. krakowski przemysł wykonał ogółem 63,5 procent, całorocznego planu produkcji. Do pełnej realizacji planu produkcji rynkowej zabrakło około 2 mld zł. 52 zakłady znalazły się „pod planem”, przy czym największe zaległości zanotowała na swym koncie Cementownia w Nowej Hucie, Zakłady Przemysłu Tytoniowego „Bonarka”, „Stomil”, Fabryka Mebli „Prafamet” oraz niektóre spółdzielnie pracy.

Jako pozytywny fakt odnotować należy przekroczenie zadań przez 76 zakładów. Są wśród nich: „Armatura”, ZPC „Wawel”, Zakłady Narzędzi Gospodarczych w Sułkowie, Zakłady Drobniarskie „Półka”, a także liczne spółdzielnie.

Nie najgorsze wyniki osiągnięto w produkcji eksportowej — do końca sierpnia plan został wykonany w 65,7 proc. Największą dynamikę wzrostu osiągnęły ZPC „Wawel”, Zakłady Kon-

centratów Spożywczych w Skawinie, „Stomil”, „Vistula”, „Minaculum”. Wiele zakładów poszukuje i to z powodzeniem — możliwości uruchamiania produkcji artykułów szczególnie poszukiwanych przez zagranicznych nabywców. Trzeba tu jednak przypomnieć, że Kraków zajmuje 4 miejsce w kraju pod względem produkcji przemysłowej i 10 miejsce w sprzedaży na eksport. Wskazuje to na skalę zadań w tym zakresie.

Przezwyciężanie istniejących kłopotów — o czym m. in. mówiono w dyskusji — zależy w ogromnej mierze od wykorzystywania wszystkich istniejących rezerw, tkwiących m. in. w lepszym wykorzystaniu czasu pracy, przeprowadzaniu modernizacji zakładów, oszczędności energii, nie tylko reszta elektrycznej, maksymalnym wykorzystaniu transportu. Jeśli o transport chodził przytoczono na przykładzie charakterystyczny przykład. Trudności przewożenia zarówno PKS, jak i PKP są znane, gdyby jednak zlikwidować przetrzymywanie wagonów i samochodów, kolej przewiozłaby dodatkowo 700 tys. ton ładunków, a PKS 110 tys. ton, co zlikwidowałoby powstałe w przewozach zaległości.

Na te wszystkie rezerwy zwrócił też uwagę w swym wystąpieniu Kazimierz Barcikowski. Podkreślił konieczność maksymalnego wysiłku i przezwycięzania bierności tam, gdzie ona jeszcze występuje, potrzebę zwiększania produkcji zarówno przeznaczoną na rynek, jak i na eksport, przeprowadzania modernizacji zakładów. Drogą przezwycięzania trudności jest jeszcze lepsza praca i gospodarność — stwierdził i sekretarz KK PZPR.

W naradzie uczestniczyli też wiceprezydent m. Krakowa Eugeniusz Janeczarski. (AL)

Po wakacjach Kraków wita studentów

Rosną obiekty dydaktyczno-naukowe

Rozmowa z dyrektorem Biura Projektów Szkół Wyższych „Proreal” JANEM STERANKĄ

— Potrzeby są jeszcze olbrzymie! Ale nie można nie zauważyć, że w ostatnich latach nastąpiła wyraźna poprawa w inwestycjach dla szkolnictwa wyższego...

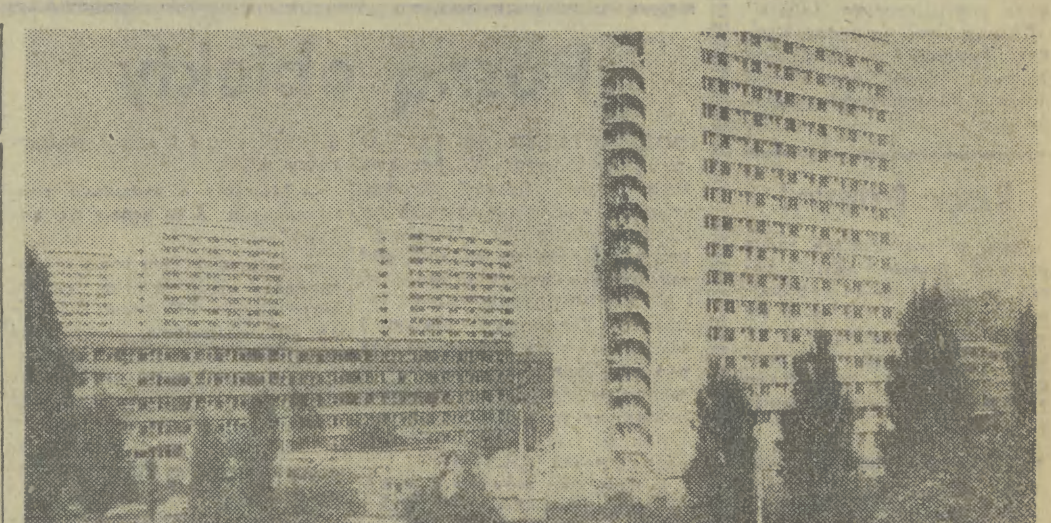
— ...myśli pani o bieżącej i latowej? Istotnie. Nakłady na inwestycje wzrosły nam dwukrotnie w stosunku do ubiegłej pięcioletki, więc sytuacja jest korzystna. Dość powiedzieć, że przyrost kubatury obiektów dydaktycznych wyniósł 360 tys. m sześć. Inaczej: baza powiększyła się o 17 proc. w stosunku do bazy z roku 1975.

— A konkretnie: o jakie obiekty?

— Z najważniejszych inwestycji wymienilibym oddane już do użytku (w latach 1976–78): Wydział Ogrodnictwa AR, rozbudowę Collegium Godkowskiego AR, budynek dydaktyczno-hotelowy UJ, Międzyresortowy Instytut Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych AGH, halę Wydziału Odlewnictwa AGH, część zespołu obiektów dydaktycznych AWF...

— A ile przybyło miejsc w akademikach?

— 5.700 — w dziesięciu domach studenckich. W tym roku oddane będą jeszcze 2 obiekty mieszkalne dla studentów, w ro-



Miasteczko akademickie w Krakowie. Na pierwszym planie — nowy dom studencki. Fot. W. Kłag

ku przyszłym również 2. Zatem do końca 1980 w akademikach będzie mieszkało ponad 21 tys. żaków.

— Przybyły stołówki...

— ...dłwie, o wydajności 3.400 obiadów. W tym roku oddamy kolejną, która będzie mogła wydać jednocześnie 1 tys. obiadów. Zatem ze stołówek będzie korzystało 23 tys. młodzieży!

— Jak Pan, Dyktorze, ocenia realizację zadań inwestycyjnych w roku 1979?

— Zaawansowanie planu w robotach budowlanych na koniec września wyniosło 75 proc., co daje gwarancję wykonania planu finansowego. I w tym miejscu chciałbym szczególnie podkreślić: jest to pierwszy rok w działalności inwestycyjnej

gdzie plan będzie wykonany i nie nastąpi utrata limitu; plan niebagatelny — kubatura obiektów o ok. 1 mln tys. m sześć.

— Czy należy rozumieć, że w realizacji zadań rzeczowych nie występują opóźnienia?

— Byłoby to zbyt pięknie! Skądże — a DS nr 3 w Miasteczku Akademickim. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA

Potudniowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1. X. 1979 R. ■ NR 221 (9740) ROK XXXI ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A.

255

31-4

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Nie ma sprawy pilniejszej od wzrostu produkcji żywności

(Inf. wł.) Doskonalenie pracy partyjnej na wsi ma bezpośredni wpływ na poziom produkcji rolnej i jej dalszy wzrost. Dostrzegając ten oczywisty związek wojewódzka instancja partyjna w Nowym Sączu już po raz trzeci na przestrzeni 5 lat zajęła się w ub. sobotę na posiedzeniu plenarnym kompleksem spraw rolnych, w sposób szczególnie wnikliwy oceniając pracę polityczną na wsi.

Obrazy otworzył i sekretarz KW PZPR — Henryk Kostecki, witając w imieniu zebranych przybyłego na Plenum sekretarza KC PZPR — Józefa Pińkowskiego. Referat wprowadzający wygłosił sekretarz KW — Antoni Rączka.

Umocnienie sił partii na wsi wiąże się głównie z przybyciem ludzi młodych. To młodzi w najbliższych latach — po wejściu w życie systemu emerytalnego, w pełnym wymiarze przejmą 22 tys. gospodarstw rolnych i staną się dominującą grupą rolników-producentów. Praca partyjna ma pozostać trwałe ślady nie tylko w świadomości, ale równocześnie w wynikach działania. Nabiera szczególnej wagi kierownicza rola POP w jednostkach obsługi rolnictwa.

— Wysoko mierzy rolnictwo górskie, szczególnie w tych kierunkach, którym sprzyjała warunki naturalne. Rozwija się więc hodowla, ale tutaj punktem wyjścia do dalszego wzrostu jest baza paszowa. W br. osiągnięto dwa z wyznaczonych wcześniej celów: większy plan

slana, dwukrotnie większy od ubiegłorocznego areal poplów w ścierniskowych i ozimych. Chodzi o to, by postęp ten nosił znamiona stałej koniunktury na wyższe plony pasz. Jednocześnie nie można marnować takich pasz jak rośliny okopowe, a mając na uwadze wzrost pogłowia zwierząt konieczne jest utrzymanie wysokiego tempa budownictwa inwentarskiego.

Województwo, utrzymując wysoka obsadę bydła równocześnie osiągnęło najwyższy w kraju skup żywca wołowego i cielęciny w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Wzrosło pogłowienie owie. Stały postęp notuje się również w rozwoju sadownictwa. Są to bezsporne osiągnięcia, będące wynikiem wdrożenia programu rozwoju gospodarki żywnościowej przyjętego na wspólnym posiedzeniu KW

PZPR i WK ZSL w kwietniu 1976 r.

Na kilku odcinkach jednak postęp nie jest zadowalający. M. in. dotyczy to przewlekłego wprowadzania w życie ustawy uwłaszczeniowej, dalsze rozdrobnienie gospodarstw. Niekorzystnym zjawiskiem jest też zbyt duża dysproporcja w poziomie gospodarowania.

W dyskusji podniesiono najważniejsze na tym etapie problemy polityki rolnej, awansu społeczno-gospodarczego wsi i pracy inspiratorskiej organizacji partyjnych, wszystkich członków PZPR.

Czesław Dudek — I sekretarz KM-G w Limanowej podkreślił znaczenie bezpośrednich kontaktów aktywów z rolnikami, otwartych zebrań POP, na których rodzą się plany i inicjatywy, zwrócił też uwagę na dobrą

współpracę z ogniwami ZSL i udział działaczy FJN w aktywności środowisk. Władysław Poręba — sekretarz POP w Myszkowie przypomniał o sukcesach gminy Kamionka Wielka. Partia przedtem w sposób przekonujący pokazała rolnikom opłacalność pracy na wsi, jasno określiła w czym tkwi siła gminy, jakie cele przed nią stoją. Co hamuje postęp? Zapewne brak sprzętu i materiałów budowlanych, zbyt wolno przebiegające, a wyniki ze szczytów! Kadra geodetów prace na skalniem gruntów.

Postęp w produkcji rolnej byłby wyższy i szybszy gdyby grupa dwuzawodowców — a jest ona w warunkach województwa dość liczna — traktowała całkiem serio gospodarstwo na roli — zauważył Edward Reroń, I sekretarz KM-G w Jordanowie. Pomocno w praktyce okazują się rozmowy indywidualne z tymi rolnikami, podobnie jak z grupą osób prowadzących produkcję nakładczą. Wiś postuluje, by decyzyje o zamianie kawałków ziemi w wypadku obopólnej zgody mogli podejmować naczelnicy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Owocobranie” — święto nowosądeckich rolników

(Inf. wł.) W Nowosądeckim tradycje sadownictwa, a ściślej jego zorganizowanej formy sięgają roku 1935 kiedy to w Tymbarcu powstała spółdzielnia i zakłady ogrodnicze. Tradycje tej organizacji kontynuują dwaj wielcy gestorzy produkcji sadowniczej i ogrodniczej: Podhalańskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego i Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Paszarska. Ta ostatnia obchodziła wczoraj swe święto — otrzymała własny sztandar. Jego wręczeniu odbyło się podczas zorganizowanego tradycyjnie już w Szczyrczu w gminie Jodłownik święta plonów nazywanego tu „Sadeckim owocobranie”.

Uczestnikami święta sadeckiej wsi, któremu starostowali Emilia Maciusek z Janowic i Wacław Toporkiewicz z Wilkowiska, byli I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Henryk Kostecki, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczyk, prezes WK ZSL Zbigniew Barylak, przewodniczący WK SD Czesław Grzesiak, wojewoda nowosądecki Lech Bańa oraz dyrektor Gracjan Ciesielny Zarządu Ogrodnictwa Jan Kosteżawa.

„Sadeckie owocobranie” było okazją do wręczenia wielu odznaczeń państwowych, regionalnych i resortowych. Złota Odznaka „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego” udekorowany został sztandar WSO.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: Franciszek Gniadek, Piotr Klimczak, Jan Maludy, Edward Ciepika, Jan Poloczek, Stanisław Synowiecki i Leon Zgarliński.

W Szczyrczu, gdzie odbywało się „Sadeckie owocobranie” zorganizowano wielką wystawę osiągnięć i perspektyw rozwoju nowosądeckiego rolnictwa.

(ss)



Młodzież pracuje przy odnowie zabytków

(Inf. wł.) Kamienica nr 25 w Rynku Głównym będzie siedzibą Młodzieżowego Centrum Kultury. Odnowiana jest też przy czynnej pomocy młodzieży, która wykonała już w budynku szereg prac. Pomagają zresztą przy powstawaniu Centrum młodzi z całego kraju. Od minionego czwartku do soboty pra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

● PONIEDZIAŁEK: 35. rocznica kapitulacji Powstania Warszawskiego ● PIĄTEK: 40 lat temu stracono obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku ● SOBOTA: 90 lat temu urodziła się MARIA DĄBROWSKA.

NOWY TYDZIEŃ

„Nawet najbardziej niezwykle człowiek zobowiązany jest wykonywać swe zwykłe obowiązki.”

(MARIE von EBNER ESCHENBACH)

„Wielkim oczyma patrzeć będą na senackie ławy, w których zasiadają dostojni profesorowie odziani w tradycyjne togi. Z zainteresowaniem wysłuchają rektora. Z wielką treścią wyjdą na środek auli, by odebrać indeks. Z przejęciem i wyraźnym wypowiadaniem słów przyrzeczenia. Głośno odśpiewają „Gaudeamus”...”

DYGRESJA I: RZECZ O PIERWSZOROCZNIAKACH

„Almatu!” przystąpił do mównicy wybrał. Wódnik, tuż obok rwących nurtów rzeki, pośrodku parku stoi w Laskowej kilkadziesiąt drewnianych domków. Domków, które otwierają swe podwoje jedynie dla studentów.

A choć ONI jeszcze indeksu w ręce nie mieli, choć nie bardzo wiedzą, co to kolokwium a co semestr...

Stop. Otóż jestem w Laskowej. Wraz z 39 tzw. studentami zerowymi Akademii Medycznej zastanawiam się w sali wykładowej. Dr. Lubomir Zyblikiewicz z Zakładu Nauk Społecznych AM mówi o sytuacji ekonomicznej w kraju i na świecie. Na sali cisza, od czasu do czasu przerywana tylko brzękiem naczyń dochodzących z sąsiadującego pomieszczenia kuchni (coż, warunki do prowadzenia zajęć nie najlepsze). Nie ten fakt jest jednak najważniejszy. Ważna i znacząca jest dyskusja, która po przerwie wzięcia się na tanie zaprezentowanego tematu. A potem przeniosła się... „na pokoje”

— Czy zawsze taka żywa reakcja? — Maria Czuma, sekretarz Komisji Szkoleń ZK SZSP zapewnia: — W wakacyjnej Szkole Aktywności SZSP ma właśnie ten ogromny walor, że tu po prostu można otwarcie porozmawiać o wszystkich sprawach. Tu mówi się o studenckiej organizacji, o jej strukturze, roli i znaczeniu; o uczelni — w szerokim rozumieniu tego słowa; o problemach społecznych, gospodarczych, politycznych kraju i świata.

Wakacyjna Szkoła Aktywności SZSP — brzmi to... no właśnie. A to po prostu czterodniowe spotkanie (szkolenie, kurs?) świeżo upieczonych absolwentów szkoły średniej.

— O nich mówi się już „aktywni”?

— Nie. Dopiero stawiamy na tych ludzi — wyjaśnia szef szkolenia Stanisław Kwiatkowski, przewodniczący Komisji Propagandy Rady Uczelnianej. Jeśli już teraz uda się rozbudzić chęć do dalszej pracy społecznej, będzie to duży pożytek dla organizacji, uczelni, wreszcie dla nich samych. Liderzy potrzebni są od pierwszych dni, na pierwszych latach szczególnie. A może to ONI zostaną starszami grupowymi?

Liderzy. Skąd wiadomo, że to właśnie ONI? Wiem, że 320 osób wpisano w rejestr studentów I roku Akademii Medycznej. Wiem, że do Laskowej przyjechało 50. Na jakiej podstawie? — „Ankieta. I bry w niej taki punkt, który wymagał dokładnego określenia dotychczasowej działalności społecznej — wyjaśnia Staszek. — Pewnie, że nie wszyscy się wyrażają, ale jeśli nawet część, to gra warta zachodu.”

Przedkładam program Wakacyjnej Szkoły. Obok potężnej siłowni (a także) każdy dzień obfituje w wiele spotkań. A to z działaczami Zarządu Krakowskiego, Rady Uczelnianej, a to z rektorem, a to z pracownikami naukowymi, a to... Nie sposób tego spisać. Fakt faktem — doceniono też możliwość relaksu i wypoczynku. Kino, dyskoteka, ogniska, spływ Dunajcem.

— Jak oceniam Szkołę? — Ewa Świstowska, nauczycielka uczestnicząca kursu (w uznaniu otrzymała dyplom oraz obywatelstwo dofinansowania wyjazdu do wybranego przez siebie kraju obozu socjalistycznego) powie: „Pozytywnie. Czasu jest tu dowiedzieć się w żadnym podręczniku nie wyczytamy. Bo i gdzie napisać, jak zatwiera się sprawy w dziedzinie, rektoracie, gdzie o strukturze uczelni? Tu można pytać o wszystko. Starsi kolezdy powiedzą, podzieli się doświadczeniami. I najważniejsze — ta Szkoła jest miejscem integracji młodzieży.”

Ze Staszkiem Kroczyką, Zbyszekiem Zuzkiem, Olkiem Kokoszka rozmawiam o partnerstwie („jakie inaczej jesteśmy tu traktowani niż w szkole?”), o współpracy („uczujemy się współgospodarzami każdego spotkania, każdej imprezy”), o odpowiedzialności („nikt nie bagatelizuje problemów”). Mówimy o sensie organizowania w przyszłości takich kilkudniowych spotkań („poznajemy się, ale nie na tyle, by na roku tworzyć jakieś zamknięte klany”).

Wyjeżdżam z Laskowej w przekonaniu, że jeśli za kilka dni będą mówili: jestem studentem I roku, to zapewne z dumą dopowiedzą: uczestniczyłem (am) w Wakacyjnej Szkole Aktywności SZSP. Tak przynajmniej, jak ONI, mówią będą pierwszymorocznicy z

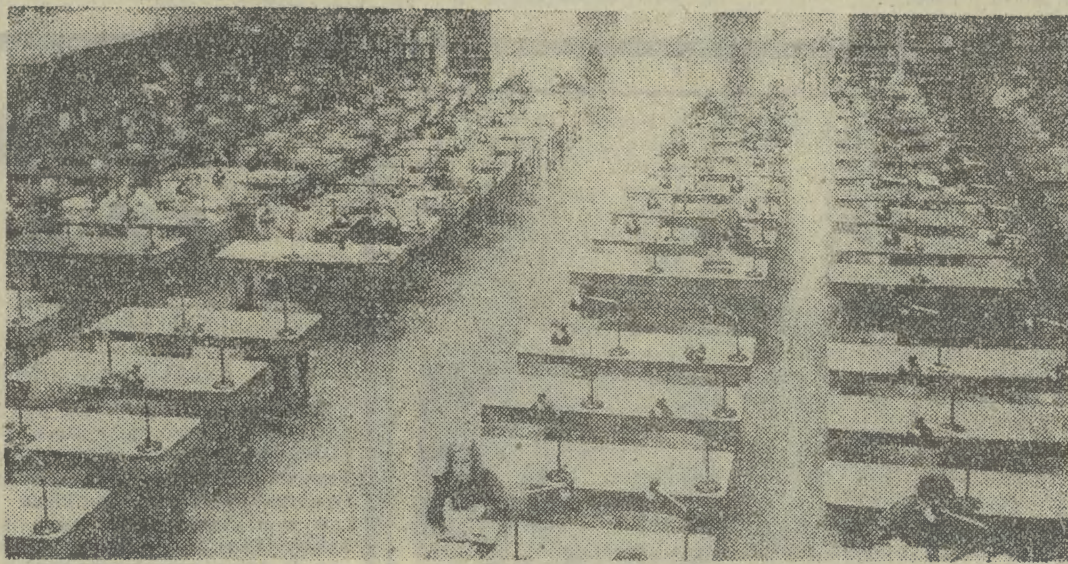
Akademii Ekonomicznej, Rolniczej WSP, PK, AGH. Bo i tamie uczelnie miały swoje Szkoły.

Z tymi, którzy pierwszy raz zasiadają w uczelnianych ławach spotkałem się w czasie robotniczych praktyk. Nie wstydziłem się kasować rekawów i widać za łopaty czy kilofy, by pracować na budowach. Ale nie tylko budowy były terenem pracy SPR-ów. „Zerowi” obecni byli i w Międzynarodowym Hotelu Studenckim, pomagając przyjmować gości, i w spółdzielniach rolniczych czy PGR-ach, porożucanych po kraju. Dla sześciu tysięcy młodych ludzi, jeśli zapłata za pracę była rzeczą ważną — to jednak nie najważniejszą. Ponad wszystkie cenią sobie dziś fakt, że nawiązali serdeczne przyjaźnie. Z kolegami — rówieśnikami, ale i z opiekunami hufców, pracownikami naukowo-dydaktycznymi.

— Nie jestem z gubiony wśród obcych — tak powiedział Janek Kurek, najprościej przekładając słowo: adaptacja.

Jeśli pierwszy kierunek możemy określić pracą studentów na rzecz makroregionu Południowo-Wschodniego (kompleksowe obozy, skupiające m. in. członków kół naukowo-badawczych podejmujących opracowania ważnych tematów i problemów miast i gmin od Bieszczad po Tatry; praktyki robotnicze; działalność kulturalną; propagandowo-dydaktyczną; turystyczną i sportową) to drugi wiąże się ściśle z udziałem młodzieży akademickiej w pracy na rzecz Krakowa. I tu przypominamy tylko: 1500 osób z 15 uczelni w kraju (także 8 uczelni zagranicznych) pracowało przy odnowie zabytków naszego miasta. Ale nie tylko. Opracowali oni również program planu zabaw dla dzieci na osiedlu XXX-lecia, koncepcję zagospodarowania zakola Wisły pod Wawelem; zinventaryzowali nagrobki na cmentarzu Rakowickim itp. Nie ma co wyliczać wszystkich przedsięwzięć. Tym bardziej, że nieraz pisaliśmy o nich na łamach „GP”. Warto jednak powtórzyć —

NIM ZABRZMI



„GAUDEAMUS”...

„I znów wypełnią się uczelniane aule. I znów patrzeć wszyscy będą na senackie ławy, w których zasiadają dostojni profesorowie odziani w togi. Rektorzy i prorektorzy głos zabiorą; mówić będą przedstawiciele młodzieży. Zabrzmi donośnie „Gaudeamus”...”

DYGRESJA II: RZECZ O WAKACJACH

...ale i o początku akademickiego roku. Czy o początku? Od wielu lat, prawdę powiedziawszy, zastanawiam się, jak to właściwie jest z tym akademickim rokiem? Choć oficjalnie zaczyna się w październiku a w czerwcu kończy, to przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że trwa jednak okrągły rok kalendarzowy. Spójrzcie tylko w indeksy — wszak tam rejestrowane są nie tylko oceny z zaliczanych kolokwium i semestralnych egzaminów, ale i praktyki programowe, udział w obozach naukowo-badawczych, praktyki robotnicze, kursy, szkolenia, etc. Te ostatnie działania mają zaś miejsce właśnie w wakacje.

Dość powiedzieć, że na 43 tys. młodzieży studiującej w Krakowie stacjonarnie, ponad 34 tys. osób letnie miesiące spędziło w tym roku na pracy, pogłębianiu i utrwalaniu — w sposób praktyczny — wiedzy zdobytej w murach 11 krakowskich szkół wyższych. A że wszystko połączone było równocześnie z relaksem, wypoczynkiem — to już inna sprawa. Studenckiej organizacji SZSP brawa wielkie za to, iż potrafi znakomicie kojarzyć prace studentów z ich wypoczynkiem. Bo prawda jest taka: nie narzeka się na znaną „wakacyjną” i nie narzeka się na akcję „Lato 79”, która w tym roku przebiegała dwukierunkowo.

za sekretarzem ZK SZSP Maciejem Brzezińskim — że akcja „Kraków” nabiera dopiero rozmachu. I że nie ograniczy się ona wyłącznie do prac wakacyjnych. „Konservatorzy kamienia” — mówi Maciek — w swych pracowniach na uczelniach (nie tylko krakowskich) będą kontynuowali roboty przy renowacji rzeźb; studenci PK i ASP w ciągu akademickiego roku zrealizują zaprojektowany plac zabaw na osiedlu Krowodrza; Towarzystwo Bibliotekarzy Słuchaczy Prawa UJ — obejmie schedę po pracownikach z wrocławskiego Uniwersytetu i poprowadzi dalszą część analizy stanu prawnego właścicieli II domów podlegających rewolucyzacji.”

W lipcu i sierpniu wielu studentów wyjechało na praktyki zagraniczne. Z tych — wynikających z kontaktów uczelni określonych typów np. rolniczych, medycznych, ekonomicznych — skorzystało 140 osób, 800 żaków wyjechało z Krakowa do krajów zachodnich na zasadzie porozumień między instytutami naukowymi poszczególnych uczelni.

A przecież wakacje to także czas na zorganizowanie wyprawy naukowej, rajdy, wycieczki, biwaki, obozy turystyczno-krajoznawcze. Mecenatem tego rodzaju imprez jest w większości „Almatu”.

„I znów wypełnią się uczelniane aule. I znów będzie tłoczno w stołówkach, domach akademickich, bibliotekach, klubach...”

DYGRESJA III: RZECZ O STUDENCKIEJ KULTURZE

...albo i o kulturze studentów, która od lat znajduje się pod ostrzałem krytyki. Słusznie to czy nie, nie wdajmy się w rozważania. Dość powiedzieć, że

w Krakowie działa 16 klubów, z których „Jaszczyry”, „Rotunda”, „Fama” szczytą się nazwa centrów kultury studenckiej. Jak te kluby pracują? — Na ten temat rozmawiam z przewodniczącym Komisji Kultury ZK SZSP Stefanem Bulką, wiceprzewodniczącym Komisji Krzysztofem Halchem, szefem Środowiskowej Rady Klubów Andrzejem Łuzarem. I oni właśnie uczulają mnie na nowe zjawisko: coraz większą popularnością cieszą się kluby małe, elitarne. Przykład? „Format”, „Dziupla”, „Filutek”. Bo np. „FAMA” jakoś nie bardzo może rozwinąć skrzydła — mimo że klub wspaniale wyposażony, efektywny, daleko mu do „Jaszczyrów”, które zdecydowanie wypracowały już formułę działania, i na każdy program publicystyczny, muzyczny (jazz) ściągają tłumy ludzi.

Od lat marzy się działaczom kultury powołanie do życia Studenckiej Agencji Artystycznej — brak bazy, brak kadry uniemożliwia jednak realizację przedsięwzięcia. Zapytaj ktoś: kadry? A Studencka Akademia Kultury? Wszak około 200 osób w ciągu ostatnich dwu lat uczęszczało na zajęcia i zdobyło dyplomy. To prawda. Ale owa garstka ludzi, którzy potrafią animować kulturę to kropla w morzu potrzeb.

Czym zapisze się na mapie kulturalnej Krakowa biegnący rok akademicki? Juwenalia, Ogólnopolski Przegląd Graffiti, Festiwal Piosenek Studenckiej mają już tradycję. Ale tak naprawdę to zrezygnujemy się z „imprezowości”. W ostatnich latach dość widocznie zarysowuje się tendencja „zamykania”. Czy dobrze to czy źle — inna sprawa. Fakt faktem, że w Krakowie działa obecnie tylko jeden studencki, kabaret „Proteksi”. Co z resztą? Pojawiają się jak efemerydy. Na jeden dwa spektakle. I są to najczęściej kabarety tworzone na wydziałach.

Jak by nie patrzeć na studencką kulturę, odnotować trzeba wciąż żywotne i eksponowane zespoły: „Krakus”, „Słowiani”, „Skalni”. Balet Form Nowoczesnej. To właśnie oni prezentują najsilniejszą środowisko krakowskie na rozmaitych festiwalach zagranicznych. I to z doskonałymi rezultatami.

...I znów rozpocznie się intensywna praca. Znowu gorące okresy zaliczeń, egzaminów. Nauka...

DYGRESJA IV: RZECZ O BAZIE

Nie podejmuję się zliczyć krakowskich domów studenckich. Fakt — zamieszkuje w nich (nie licząc „waletoń”) 17 tys. młodzieży. Czy to dużo? Myślę, że jeśli weźmiemy pod uwagę lata ubiegłe...

Ktoś może powiedzieć: a przecież likwiduje się stare bursy. W tym roku tylko z tego względu ubyło 1,5 tys. miejsc. Zgoda. Ale nie można nie dostrzec, że i nowe akademiki wciąż rosną. Rosną też obiekty dydaktyczne (do rozwoju bazy materialowej wrócimy jeszcze szczegółowo na naszych łamach). Zaawizujmy choćby te: Akademia Rolnicza jeszcze w tym roku otrzyma obiekt dla „Instytutu Gleboznawstwa Chemii Rolnictwa i Mikrobiologii w Chelmie, Politechnika Krakowska — obiekt dydaktyczny Instytutu Technologii Maszyn i Metaloznawstwa (na budowie sytuacja trudna, ale ebydy więcej mobilizacji sił?), które będzie pierwszym obiektem uczelni na terenie Czyżyn; Akademia Medyczna rozbuduje bloki operacyjne, kliniki chirurgiczne; AGH — powiększy swój stan posiadania o budynek Instytutu Metalurgii; AWF — uzyska aule w Czyżynach. Obiekty socjalne? DS nr 3 w Miasteczku (16-piętrowy budynek zamieszka 880 studentów) oraz DS-C w Prokocimiu dla 340 słuchaczy Akademii Medycznej.

W ramach rozwoju rolnictwa AR uzyska nowe obiekty dla leśnych i rolniczych zakładów doświadczalnych. W tym roku będzie to ferma kurcząt i niesek w Rżasze.

Bogato przedstawia się też program dalszego rozwoju bazy wyższych. Zapadły już decyzje i w tym roku rozpoczyna się prace przy Ośrodku Polonijnym UJ, Instytucie Biologii Molekularnej i Chemii. Także budowa Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Łosach. Warto w tym miejscu dodać: Uniwersytet od czasu jubileuszu 600-lecia nie powiększył swej bazy ani o jeden obiekt.

Skoła mowa o planach, to uwzględnia one także budowę stołówki dla AGH (240 posłoków jedno-razowej) i dla AR (2200 posłoków). Ta ostatnia stanie przy ul. 29 Listopada. I chwała najbardziej optymistycznej wiadomości — dla WSP budować się będzie długo wycołowany Dom Nauczyciela na 310 miejsc.

TERESA BĘTKOWSKA

Miesiąc październik

PAŹDZIERNIK wywodzi swą nazwę od października. Zwykle się tak określał skórę na łnie lub konopkach, która włókna te pokrywała, a trzeba ją w trakcie czynności między odzielić. Zapomniane i „omazane” słowo między wiąże się z łnami: dawno temu (a i teraz w niektórych wsiach) kobiety łamały len i oczyszczały go z nieczystych paździerz w dębowych lub bukowych ciarlicach właśnie.

PAŹDZIERNIK — miesiąc mgieł. Pora dżdżysta, wiatr rozprawia się z liśćmi, choć strząsnąć wszystkich jeszcze nie zdoła. Ale już korony drzew nabierają zdecydowanego rysunku: kostyczne w tej nagości... „O szczyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...” Tylko nie poddawajcie się melancholii. Zawsze w końcu można ożywić towarzyskie kontakty. Oby w dobrym tego słowa znaczeniu. Ale kto jeszcze dziś potrafi zaaranżować interesujące i frapujące dla wszystkich spotkanie towarzyskie? Krakowiakom zazdrośczone kiedyś takich talentów, wspólniejsze atmosfery niektórych domów. Tradycja piękna i warta podtrzymania.



Przygotujcie się na pożegnanie z kwiatami, świętymi, ciętymi. Już tylko patrzeć a co zapobiegłwi otula w swych ogródkach różę w słoniarni chochoły. Czy wiecie, że róża (wyhodowana daleko — w Persji lub Mezopotamii) zawsze symbolizowała radość? A ponadto długo wierzono w jej uzdrawiającą moc. Utrzymywano się np. przekonanie, że na dar umacniania chwiejących się zabobów.

Starożytni Grecy występowali się używaniem słów o znaczeniu smutnym lub tragicznym. Na ich miejsce używali innych — i tak zamiast umarł mówili żył, zamiast wzięcie mówili dom, zamiast klat — człowiek publiczny. Dlaczego więc nie mielibyśmy mówić koniec lata zamiast jesiń?

Nasze hasło na październik — miesiąc oszczędzania — brzmi:

OSZCZĘDZAJ NERWY SWYCH BŁIŹNICH

W tym tygodniu:

● PONIEDZIAŁEK: W związku z „Międzynarodowym Dniem Muzyki” Polskie Radio i TV zapraszają na transmisję z Filharmonii Narodowej koncert poświęcony pamięci Wandy Landowskiej (w tym roku przypada 100. rocznica jej urodzin), na który złożą się utwory słynnej klawesynistki oraz utwory skomponowane dla uczczenia jej pamięci. W programie II TV — „Dzień Biblioteki”.

● ŚRODA: Program I TV przedstawi głośny film Miloša Formana — „Mioś blondynki”. W 1965 r. film ten otrzymał nagrodę CIBALC na XXVI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Recenzenci pisali o nim tak: „Reżyser prowadzi film jak znakomity dyrygent — lekko, z lekko fragment muzyczny; nie przedłuża, nie akcentuje niepotrzebnie, nie podkłada natrętnie swoich wniosków, narzucając je widzowi z niedopatrą stanowczością. Świetność i naturalność gry młodych aktorów doprowadza w końcu do zupełnie utraty rozczarowania, które momenty wrzute są do dokumentalnej z rzeczywistości, które zaś dopisała fantazja reżysera.”

W programie II TV w cyklu „Wzarte teatru” spotkanie z młodą aktorką krakowskiego Teatru Starego — ANNA DYMNA. Szerokiej publiczności Dymna znana jest głównie jako aktorka filmowa — grała między innymi w „Szerokiej drogi, Kochanie”, „Jak daleko stąd, jak blisko”, „Nie ma mocnych”, „Kochał albo rzuć”, „Do krwi ostatniej”.

W 40 lat od wybuchu II wojny światowej badania podstawowe, stosowane i rozwojowe prowadzone w świecie przekształciły się w przedsięwzięcie na skalę bilionową. Obecnie wydaje się na te cele ok. 150 bilionów dolarów rocznie, a realizują te badania 3 mln naukowców i inżynierów. W okresie tych 40 lat rozwój badań był tak gwałtowny, że obecnie trudno jest dokładnie ocenić całkowitą wartość prowadzonych w świecie badań.

Investowanie w badania naukowe uważa się za klucz do rozwiązywania wielu problemów, wobec których stoi świat. Jest to także podstawowy czynnik zapewniający narodowi i ich gospodarce dalekosiężną perspektywę rozwojową. Jednakże opinia publiczna jest słabo zorientowana, w jaki sposób te wielkie fundusze badawcze są wydawane. Niewiele rządów publikuje na ten temat dokładne dane. Wiele badań prowadzi się w tajemnicy ze względów wojaskowych lub czysto handlowych. Niemniej, główne elementy struktury światowych wydatków na badania podstawowe i rozwojowe są znane dzięki publikacjom różnych agencji międzynarodowych i informacjom niektórych rządów.

Jedną z głównych cech struktury tych wydatków jest fakt, iż odpowiadają one bardziej potrzebom militarnym z lat pięćdziesiątych, niż potrzebom społecznym lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Na rozwój różnych technologii wojaskowych wydaje się rocznie w świecie 35 bilionów dolarów, a więc blisko jedna czwarta ogólnych rocznych wydatków na badania podstawowe i rozwojowe. Przy-

Badania naukowe w świecie

Kto ile wydaje i na co?

to druga najważniejsza pozycja światowego budżetu nauki i techniki. Określenie wysokości wydatków na cele badań podstawowych jest szczególnie trudne ze względu na brak jasnego przedziału między tym, co w różnych krajach określa się mianem badań podstawowych, a tym co nazywa się badaniami stosowanymi. Zgodnie z szacunkami opublikowanymi przez CECD i UNESCO udział wydatków na badania podstawowe w budżetach narodowych na naukę i technikę sięga 12-15 proc. w USA. Związku Radzieckiego i Japonii oraz 15-20 proc. w Wielkiej Brytanii, Francji i RFN.

Po porównaniu badań wojaskowych i badań podstawowych na kolejnych miejscach plasują się badania pod tró-

dziami energii i niewojaskowe badania kosmiczne. Każde z tych pozycji pochłania 8 proc. światowego budżetu nauki i techniki.

Który? I w tym wypadku trudno o dokładne dane. Pionierską analizę tego zagadnienia przeprowadził w 1973 r. dr Jan Annerstedt z Uniwersytetu Roskilke w Danii. Wynika z niej, że USA i Kanada wydają 35

proc. z globalnego funduszu na rozwój badań podstawowych i rozwojowych. Europa zachodnia i Japonia 31,5 proc., a Związek Radziecki i kraje socjalistyczne 30,6 proc. Jeden element światowej struktury wydatków na badania podstawowe i rozwojowe pozostaje od 20 lat niezmienny. Kraje rozwijające się Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej partytują w bardzo niewielkim stopniu w tym światowym budżecie na rozwój nauki i techniki. Udział ten wynosił w 1973 r. zaledwie 3 proc., przy czym tylko kilka krajów strefy rozwijającej się, takie jak: Brazylia, Indie, Meksyk i Korea Południowa wypełniają ten udział. Oznacza to, że w odniesieniu do całej reszty krajów roz-

wijających się nie można mówić o badaniach podstawowych i rozwojowych.

Uderzająca dysproporcja między bogatymi i biednymi krajami w zakresie poziomu wydatków na badania podstawowe i rozwojowe jest jeszcze bardziej widoczna, jeśli spojrzeć na poziom wydatków na jednego mieszkańca. W 1978 r. w Stanach Zjednoczonych wskaźnik ten wyniósł 200 dolarów, podobnie jak w krajach Europy Zachodniej. W przeciwieństwie do tego w krajach Ameryki Łacińskiej przypadnie zaledwie 5 dolarów na głowę mieszkańca, a w biedniejszych krajach Afryki i Azji jeszcze mniej, bo 1 dolar na głowę mieszkańca.

Dysproporcje te wywołują wiele poważnych implikacji. Jak długo bowiem zdolności naukowo-badawcze koncentrować się będą w krajach wysoko uprzemysłowionych, tak długo ciężar tych badań będzie koncentrował się na problemach krajów wysoko uprzemysłowionych, a kraje rozwijające się będą uzależnione od importowanych — często nieodpowiadających potrzebom tych krajów — technologii.

Wynika z tego, że struktura globalnych wydatków na badania podstawowe i rozwojowe jest dostosowana do narastających potrzeb społecznych, które pojawiają się przed ludzkością w następnych dekadach. Sam nowy podział nie wystarczy; potrzebne jest przeniesienie punktu ciężkości w taki sposób, aby osłabić możliwości wykorzystywania zdobytej wiedzy w celu umacniania władzy elit rządzących, korporacji. Brak jest jednak jakoś dołchozacz odpowiedzi na podstawowe pytanie: jak do tego doprowadzić.

Samobójstwo JEAN SEBERG

BARBARA BERGER
Z Paryża pisze

W swym najgłośniejszym filmie „Do utraty tego” Jean Seberg cytuje słowa Faulknera: „Między bólem a nieśmiałością wybieram ból”. W swym własnym życiu w 20 lat później aktorka wybrała nieśmiałość...

Zwłoki jej, owinięte szalenie w koc i wciśnięte między tylnie siedzenie samochodu a oparcie przednich foteli znalazł przypadkiem policjant, który zainteresował się pokrytym już kilkudniowym kurzem „5 CV”, zaparkowanym przy krawężniku spokojnej uliczki w eleganckiej XVI dzielnicy Paryża.

Samobójstwo nie budziło żadnych wątpliwości. Obok Jean Seberg, na siedzeniu znaleziono rozrzucone fiołki po środkach nasennych i uspokajających, napoczęta butelka wody mineralnej. Był także list do 18-letniego ukochanego syna Diego, w którym aktorka pisała: „Wybacz mi, nie mogę już żyć. Zrozum mnie, wiem że potrafisz. Kocham cię. Bądź silny”.

10 dni wcześniej Jean Seberg po cichutku, by nie budzić męża, wyemigrowała ze swego mieszkania opatulona w koc i odjechała kilkadziesiąt kilometrów dalej, by popełnić samobójstwo.

„JOANNA D'ARC”
NIEZAPOMNIANA

Śmierć 41-letniej Jean Seberg, słynnej choć kontrowersyjnej „Joanny d'Arc” Otto Premingera, wywołała głębokie poruszenie w Paryżu.

Urodzona w 1938 r. w Ohio w USA, zasłynęła jako aktorka w 1956 r. właśnie w roli Joanny d'Arc. Wybrana została do roli francuskiej bohaterki narodowej przez Otto Pre-



ingera spośród 18 tys. kandydatek. Ten sam reżyser angażuje ją zaraz potem do głośnego filmu „Dzień dobry, smutku”, nakręconego według pierwszej powieści Françoise Sagan o tym samym tytule. W 1959 r. Jean kreje swój najgłośniejszy film „Do utraty tego” w reżyserii Jean-Luca Godarda, stając się wielką gwiazdą francuskiej „nowej fali”. Od tego czasu Jean Seberg gra bardzo wiele ról w filmach francuskich, włoskich, amerykańskich, m. in. w znanym „Porcie lotniczym”. Ale filmy te — mimo że często realizowane przez znanych reżyserów — Godarda, Chabrola, Rossena — nie przyniosły jej już takiego olbrzymiego sukcesu, jak trzy pierwsze.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Równowaga pozornej niemożności?



„...żyjemy w kraju zaskakujących zdarzeń: prawie w biegu da się tu zbudować Nową Hutę i nie da się zaprowadzić ładu w skupie butelek” — pisze w „ZYCIU LITERACKIM” RYSZARD SMOLEWSKI, a STANISŁAW BORTNOWSKI, obok w felietonie dodaje: „na razie nie ma sposobów na przewyższenie stoickości w codziennej robocie”. Z moich doświadczeń, chociażby z ostatniego miesiąca, mogę dostarczyć wiele przykładów na potwierdzenie tego poglądu. Zbudowaliśmy we wsiach setki okazałych restauracji, z wielkimi, szklonymi szklami. Miał to być wyraz nowej cywilizacji, chęć dorównania miastu. Konieczność z betonu, bo swoje, nawet przytulne chaty były przejawem prowincjonalizmu. W sierpniu wstąpiłem z zamiarem zjedzenia obiadu do restauracji w Orawce. A jakże, nowo wzniesiona, przyciąga z daleka wzrok tych, co wędrują albo od, albo ku granicy w Chyżnem. „Nie ma nic do zjedzenia, proszę pana, bo wody zabrakło” — usłyszałem. Na to, by ze studni przynieść wiaderko wody, nikt nie wpadł, bo i po co? Skoro wódka jest, są i obroty. Na drugi dzień przejeżdżam przez Paleśnię, niedaleko Zakliczyna, i też widzę chybą niedawno zbudowaną restaurację. W obszernej, ale odpychającej sali kilku mężczyzn popijających wódkę z piwem. Na pytanie, czy mógłbym dostać ziemniaki z kwaśnym mlekiem, słyszę: „Nie ma, ziemniaków nie dowieźli (czyżby dowozili z miasta), a ludzie bardziej wolą piwo od mleka”. Jadąc głodny do Krakowa, nie wstępowałem już do innych „ludowych” jadłodajni, lecz oddawałem się rozmyśleniom nad tym, ile to milionów wtopiłoby w te różne, konieczne wielkie restauracje i jakie z tego pożytek? Powie ktoś: skoro brakuje mięsa, to z czego przygotować posiłek? Zgoda. Brakuje. Ale czy mleka, ziemniaków, kaszy i jajek też? Myślę, że brakuje przede wszystkim odpowiedzialności u ludzi kierujących i pracujących w bardzo wielu restauracjach, jak i u tych, którzy nadzorują ich pracę w GS-ach, we władzach gminnych i wyżej. Widocznie nikogo nie interesuje, czy restauracja jest przystępna dla głodnych, liczy się w zasadzie obrót, a tego nie osiągnie się handlując kwaśnym mlekiem. Czyli koncepcja inwestowania w restauracje była słuszną, ale że w praktyce się nie sprawdziła, to już przyczyny „obiektywne”. Tak jak i de „obiektywne” zaliczymy zapewne sprawę międzynarodowych połączeń telefonicznych. Trzy dni z rzędu można zamawiać taką rozmowę i o połączeniu nie ma mowy. Nawet nikt z poczty nie raczy przeprosić, ani poinformować, że dlatego a dlatego rozmowa nie dochodzi do skutku. Znamoma telefonistka z międzymiastowej wyjawiała mi, gdzie tkwi przyczyna. Otóż kupiliśmy z importu nowe urządzenia stacji telefonicznych, tylko że w Warszawie brakowało pełnej obsady na międzymiastowej. Czyli mieliśmy miliony złotych dewizowych na zakup, ale nie starcza już kilkudziesięciu czy kilkuset tysięcy złotych niedewizowych na etaty dla telefonistek. Czyżby to była ta „idealna, stoicka równowaga pozornej niemożności”, o której pisze S. Bortnowski?

Koźniewski o „Venus”

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI w „POLITYCE”: „Uważam, że krakowskie wystawy „Venus” miały i mają ogromne znaczenie w dziedzinie obyczajowo-moralnej, jako element przeciwdziałania gnębiącym nas obskurantyzmów”. Ten popularny pisarz i publicysta, darzący Kraków autentyczną sympatią — czemu dawał publiczny wyraz domagając się m. in. szybkiego rozpoczęcia odnowy naszych zabytków — zauważa także: „I chyba bardzo dobrze się stało, że cnotliwi, trochę obłudni i pruderyjni Kraków, na tle rozpasanej światowej porno-fali pokazał ekspozycje tego samego tematu (czy dokładnie tego samego?) w jego elegancji, tradycyjnej postaci”. Gdyby ktoś inny obdarzył nas takimi komplementami, ten i ów krakowianin mógłby poczuć się nieco dotknięty, ale gniewać się na Koźniewskiego...

Najważniejsze to dobre samopoczucie

„W telewizji wysłuchałem przed kilkoma miesiącami krzepiącej informacji o tym, że w sklepach meblowych niekoniecznie muszą kupować cały komplet mebli (jeśli są), skoro w mieszkaniu pomieścić mogą np. dwa fotele. Takie stanowisko prezentowali w TV dyrektorzy największych fabryk mebli w Polsce, apelując do nas, telewidzów, abyśmy domagali się tego od handlowców. A jak to wygląda w praktyce? Proszę pójść chociażby do pawilonu meblowego przy ul. 13 Stycznia i zapytać kierownika (jeśli zechce rozmawiać), czy można kupić jakiś fotel czy inne potrzebne krzesła. Po cóż więc opowiadać w telewizji o czymś, co nie znajduje odbicia w codziennym życiu?” — pisze do redakcji nasz Czytelnik A.T. Nie mogę Panu udzielić precyzyjnej odpowiedzi, ale mam nadzieję, że intencją tego programu telewizyjnego, o którym Pan pisze, była chęć poprawy Pańskiego samopoczucia. A Pan, zamiast to docenić, jeszcze wybrzydza. Musi Pan wszystko sprawdzać?

Zb. R.

Był 3 września 1939 roku. Wieść o tym, że Anglia i Francja znalazły się w stanie wojny z Niemcami, wywołała radość i entuzjazm polskiego społeczeństwa. Przed gmachem ambasady brytyjskiej i przed ambasadą francuską w Warszawie doszło do spontanicznych manifestacji. Obrońcy, ludność Polski zaczęła przeżywać godziny wielkiej nadziei. Nadziei jakże złudnej. Wszak papierowa obietnica pozostała zapewnienie Francji o natychmiastowym podjęciu działań powietrznych a od trzeciego dnia — działań zaczepnych, które w piętnastym dniu miały się przekształcić w uderzenie „głównymi siłami” armii francuskiej na drugim froncie. 3 września wyznaczał początek wojny na Zachodzie, która zyskała miano „dziwnej”, „siedzącej”, a którą równie dobrze można nazwać wojną pozorowaną. Tzw. „ofensywa” francuska na Zachodzie ograniczyła się do zajęcia ok. 20 o puszczonych przez Niemców miejscowości na wschód od Saarbrücken, w pasie 25 km i głębokości ok. 8 km.

Nie inaczej zachowała się Wielka Brytania. Wprawdzie w myśl układu brytyjsko-polskiego zobowiązana była do niesienia „każdej pomocy”, ale admiralica angielska trzymała na kotwicy cała swa flota, a minister lotnictwa odrzucił plan bombardowania Zalebia Ruhry, motywując, że „jest to własność prywatna”. Ambasador polski w Londynie zanotował w swym dzienniku z gorzkością: „Odtąd (to znaczy od 3 września) przez 2 tygodnie wytrzymałem wszystkie siły, aby zmusić Anglię do pomocy wojskowej dla nas, przez odciążenie od Polski przynajmniej części niemieckiego lotnictwa”.

Natarczywe próby rządu polskiego o rozpoczęcie przez sprzymierzone, uzgodnione jeszcze przed wojną akcji lotniczej spotkały się z wymijającą odpowiedzią Francji i wręcz odmową rządu brytyjskiego. Na nie zdążyło wysłanie do Paryża i Londynu specjalnych misji wojskowych, aby na miejscu zabiegali o pomoc sojuszników w postaci działań odciażających na froncie zachodnim oraz w formie dostaw wojennych dla Polski przez porty rumuńskie. 12 września naczelny dowódca francuskich sił zbrojnych gen. Gamelin rozkazał zaniechać działań zaczepnych na froncie zachodnim i przejść do obrony. Tego samego dnia w Abbeville Najwyższa Rada Wojenna, z udziałem premierów Chamberlaina i Daladiera zatwierdziła te decyzje, uznając, że kontynuowanie ataków (?) nie jest konieczne, gdyż nie mają one już żadnego wpływu na rozwój wydarzeń w Polsce!...

ZBIGNIEW GUZOWSKI

MIASTO

Był 3 września 1939 roku. Wobec postępów niemieckiego natarcia na styku armii „Kraków” i „Łódź”, zgrupowanych w południowo-zachodniej Polsce, Wódz Naczelny wydał rozkaz zorganizowania obrony Warszawy oraz mostów i przejazdów przez Wisłę od Modlina po Sandomierz; dowództwo obrony stolicy zostało powierzone gen. Walerianowi Czumie. Następnego dnia, po tamtym, który rozbudził tyle nadziei przyniósł dalsze pogorszenie sytuacji. Szefowie misji wojskowych, wyruszających do Paryża i Londynu, unosili z odprawy u marszałka Smigłego Rydza taką ocenę: „Front jest wszędzie przetrwany. Pozostaje nam tylko odwrót za Wisłę, o ile jeszcze będzie to wykonalne”. Wybrzeże było odcięte od reszty kraju. W Borach Tucholskich toczyły ostatni, desperacki bój okrążone oddziały 9 i 27 dywizji piechoty oraz Pomorskiej Brygady Kawalerii. Na północy, po trzech dniach zaciąganych zmaganiach w obronie pozycji pod Mławą, którą Niemcy starali się zdobyć za wszelką cenę, by otworzyć sobie drogę na Warszawę ostatni obrońcy z armii „Modlin” opuścili tu swe stanowiska. Górny Śląsk został utracony już w pierwszych dniach wojny. Armia „Kraków” znajdowała się w odwrocie; tocząc ciężkie walki odchodziła na kolejne linie obrony. Podobnie działo się z armią „Łódź”. Wróg wdzierał się w głąb Polski a od południowego zachodu i północnego wschodu front pancerny kolumny zaczęły zagrażać stolicy...

Był 8 września. Rozkaz dzienny nr 1 dowódcy obrony Warszawy głosił: „Zołnierze! Objęliśmy pozycję, z której nie ma zejścia. Na tej pozycji może wróg usłyszeć jedną tylko obecnie odpowiedź: DOŚĆ! ANI KROKU DALEJ!”

W odezwie gen. bryg. W. Czumy do mieszkańców stolicy czytamy:

„Warszawę trzeba bronić! Pomóżcie w tej akcji, powracając natychmiast do normalnych zajęć i wykonując wszystkie zalecenia, jakie będziecie otrzymywać. Dalszej nocy stanieszcie licznie do kopania rowów... Pomagając wojsku męzną postawą oraz utrzymaniem ładu i porządku, by nie odrywać wojska od boju”.

Warszawa dumna stolica Polski, sposobila się do obrony. Pozostawiona sama sobie i bez nadziei na pomoc. Już z 4 na 5 września podjęto ewakuację rządu, placówek dyplomatycznych i instytucji państwowych. Nocą z 6 na 7 września wyjechał z Warszawy Naczelny Wódz z częścią swego sztabu. Wiele zamieszania spowodowało przemówienie radiowe ppłk. dypl. R. Umiańskiego, który wezwał wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej aby opuścili miasto i udali się na wschód, gdzie mieli być wcieleni w szereg wojska.

Był 9 września. Między godziną 14.00 a 15.00 niemieckie czołgi dotarły do bram stolicy. Jej obrońcy nie dali się zaskoczyć. Próba wtargnięcia do miasta z marszu została udaremniiona. Strzelając z dział na wprost, polscy żołnierze zmusili Niemców do odwrotu. Ale tego dnia Warszawa znalazła się na linii frontu. O godzinie 17.15 radło niemieckie nadało komunikat Oberkommando der Wehrmacht o zdobyciu polskiej stolicy.

Był 9 września. Walka o Warszawę rozgorzała z całą siłą. Po silnym ostrzeliwaniu artyleryjskim i nalotach bombowych rano niemieckie czołgi znowu ruszyły do natarcia na dzielnicę Ochota. W liczbie ponad 200 poprzedzały piechotę. Uderzenie poszło wzdłuż ul. Żwirki i Wigury oraz Szczepińskiej i Grójeckiej. U wylotu Grójeckiej dział, obsługiwany dowódcą por. Eugeniuszem Niedzielin, zniszczył 3 czołgi i 2 samochody pancernie. Działo ppor. Józefa Suchockiego przy barykadzie na skrzyżowaniu Grójeckiej i Częstochowskiej zniszczyło 4 i unieruchomiło pięć czołgów niemieckich. Po ostatecznym załamaniu się natarcia na Ochotę Wehrmacht podjął próbę wdarcia się do Warszawy przez Wolę. Z podobnym

Samobójstwo JEAN SEBERG

(Ciąg dalszy ze str. 3)

TRAGEDIA JEAN...

Życie osobiste aktorki też nie układa się spokojnie i specjalnie, pomyślnie. Po rozwodzie z pierwszym mężem, francuskim reżyserem François Morellem, Jean poślubiła w 1963 r. słynnego pisarza francuskiego Romain Gary i w tym samym roku rodzi się ich syn Alexander-Diego. I to małżeństwo kończy się jednak fiaskiem, tuż po nakręceniu pierwszego filmu Romain Gary z Jean w roli głównej. Byli małżonkowie pozostają nadal w dobrych stosunkach, mieszkając w sąsiednich domach w Paryżu i widać się bardzo często.

Przed 15 miesiącami aktorka poznała Ahmeda Hasam, niepełna 30-letniego bogatego Algierczyka (występującego też czasami w filmie), z którym wkrótce wzięła ślub. Małżeństwo to też nie było sielanką. Jean niejednokrotnie uciekała z domu na kilka lub kilkadziesiąt godzin. Od dłuższego czasu aktorka ma poważne problemy psychiczne, cierpi na zawał nerwowy, 7-krotnie usiłując popełnić samobójstwo. Kilkakrotnie przebywała w klinikach na leczenie. Efektom są dwie książki — swego rodzaju „poradnik” dla schizofreników i dla przyszłych samobójców.

ROMAIN GARY OSKARZA FBI...

W sensacyjnym oświadczeniu, złożonym dla prasy po śmierci Jean, jej były mąż — Romain Gary — otwarcie oskarżył amerykańską policję federalną o bezpośrednie przyczynienie się do samobójstwa Jean Seberg i jej rozstroju nerwowego.

— Jean Seberg — oświadczył wobec licznie

zgrupowanych dziennikarzy — została „zniszczona przez FBI”. Jeszcze w 1970 r., gdy byliśmy w trakcie rozwodu, policja federalna spowodowała, że znane dzienniki amerykańskie zamieściły informacje, jakoby Jean była w ciąży z jednym z przywódców ekstremistycznej organizacji murzyńskiej „Czarnych Panter”. Oszereństwo to ogromnie wzburzyło Jean Seberg i dziecko, które przedwcześnie przyszło na świat, zmarło tuż po urodzeniu. Była to biała dziewczynka. Od tego czasu Jean stała się popadła w nerwice. Co roku w rocznicę śmierci dziecka Jean próbowała popełnić samobójstwo...

Od wczesnej młodości, gdy miała jeszcze 14 lat, Jean włączyła się do walki o prawa Murzynów amerykańskich. Często krótko narażała się na ogromne niebezpieczeństwo. Jean wspierała też sprawę murzyńską pieniężnie i swoją popularnością. Dlatego — stwierdził Romain Gary — FBI chciała ją zdyktować w oczach publiczności, nie tylko jako „ulewną żonę” — ale także osobę, która działała na rzecz Murzynów „kierowana apetytami seksualnymi”, a nie idea słusznej sprawy.

Romain Gary pokazał dziennikarzom fotokopie dokumentów FBI, w których można m. in. przeczytać: „Jean Seberg popiera finansowo partię „Czarne Pantery” i musi zostać neutralizowana. Fakt, że jest w ciąży... (tu nazwisko jednego z członków „Czarnych Panter”), podczas gdy wciąż jeszcze jest małatką, daje ku temu doskonałą okazję”. Następnie omawiając projekt przekazania amerykańskim dziennikom informacji na temat ciąży aktorki, aby „wprawić ją w jak największe zakłopotanie i zepsuć jej bardzo dobrą opinię u publiczności”.

Mimo że cała afera szyła była grubym nićmi, a aktorce udało się wygrać proces o zniesławienie wytoczony zamieszanym pismom, m. in. „Newsweekowi” — szok, jaki przeżyła, wywarł na niej trwałe ślady.



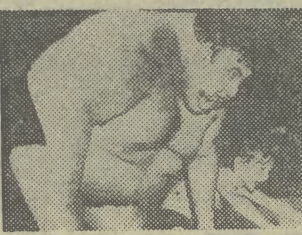
SAMOCCHODY BEZ KLUCZYKÓW

Wreszcie odetchną właściciele samochodów, którym zdarza się przez nieuwagę zatrasnąć jedynę kluczyki w

PRECZ Z KALORIAMI

Na Zachodzie wymyślono elektroniczny licznik kalorii. To sprytne urządzenie, z wyglądu do złudzenia przypo-

bagażnika, a także ci, którzy mina zegarek. Tyle, że na tarczy są całkiem inne dane: waga, ilość kalorii spalonych w trakcie wysiłku fizycznego, szybkość tętna w czasie odpoczynku i wyłożonej aktywności. Tym sposobem ma się ciągnąć kontrolę nad swoimi ciętymi formami. Wyszczególnienie w odpowiedniej kolejności te guziki i drzwi samochodu otwierają się. Gorzej, gdy zawiezie pamięć...



Mario Rinaldi (Włochy): „Linda”.

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

KOESPONDENCJE



MADRYT. Szef rządu hiszpańskiego, Adolfo Suarez, odrzucił zaplanowaną podróż do państwa Ameryki Łacińskiej i oświadczył, że przyczyną takiego postępowania są „wewnętrzne problemy, wymagające uważniejszego rozpatrzenia”.

Sytuacja w Hiszpanii poważnie skomplikowała się po zamachu terrorystycznym na gubernatora wojewódzkiego prowincji Guipuzcoa, generała Lorenza Gonzaleza Vallasę.

Aktywizacja terrorystów w Hiszpanii wiąże się z wyznaczonym na 25 października referendum w Kraju Basków w sprawie przyznania prowincjom baskijskim statusu autonomicznego. Niektóre organizacje terrorystyczne przeciwnie są temu projektowi i dają temu wyraz wzmagając presję. Ofiarą akcji terrorystycznych o charakterze politycznym padło w tym roku w Hiszpanii przeszło 60 osób.

Intensyfikacja presji politycznej została wykorzystana przez kółka skrajnie prawicowe, również w sferach wojskowych, dla wystąpienia antydemokratycznych. Władom madryckim zarzucano bezsilność. W Madrycie, Valladolid i innych miastach Hiszpanii odbyły się demonstracje faszystów, którzy żądali dymisji rządu.

WYPowiedzi



Minister spraw zagranicznych ZSRR, ANDRIJ GROMYKO (na zdjęciu) w przemówieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku: — W naszych czasach nie ma pilniejszego problemu niż wyeliminowanie groźby wojny jądrowej. Zadania tego nie da się rozwiązać nie trzymając się zasady, z której nieprzerwanym potokiem spływa broń o potwornej sile zniszczenia — głowice jądrowe, bomby, pociski. Związek Radziecki gotów jest wspólnie z innymi krajami przedyskutować tę sprawę o kardynalnym znaczeniu i proponuje, by przystąpić do konkretnych rozmów. Udział w tych rozmowach jest obowiązkiem wszystkich bez wyjątku państw nuklearnych. Jesteśmy przekonani, że osiągnięcie odpowiedniego porozumienia nie będzie niemożliwe...

DEMOGRAFIA

Przyrost ludności w Kenii jest jednym z najwyższych na świecie i wynosi w skali rocznej 3,4 proc. Jeżeli wskaźnik ten wyraźnie nie się zmniejszy, 15-milionowa dzielnica Kenia będzie miała za 30 lat ok. 40 mln mieszkańców. Prezydent Daniel Arap Moi zapowiedział już, iż rząd podjęmie akcje, aby przyrost ludności Kenii miał charakter planowy.



CO PISZĄ INNI

„FAO informuje, że zbiory zbóż w tym roku wyniosą ok. 1,1 mld ton. Jest to o 6% mniej niż w ub. roku. Istnieje groźba, że w 28 krajach rozwijających się powstanie krytyczna sytuacja żywnościowa. Nie mają one bowiem pieniędzy na zakup zbóż u wielkich jego producentów”.

(Die Zeit)

„Minister sprawiedliwości Benjamin Cyvoletti stwierdził, że afera Watergate dotąd daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach amerykańskiej administracji. Spowodowała ona wzrost biurokracji, powszechne uczucie nieufności oraz niedrogi cynizm wobec instytucji federalnych i stojących na ich czele ludzi”.

(UPI)

„Wicepremier Czen Mu-hua zapowiedziała, że rząd ChRL wprowadzi ustawę o planowaniu rodziny, na mocy której osoby posiadające liczne potomstwo będą podlegały pewnym sankcjom ekonomicznym, np. będą musiały opłacać specjalne podatki”.

(Sinhua)

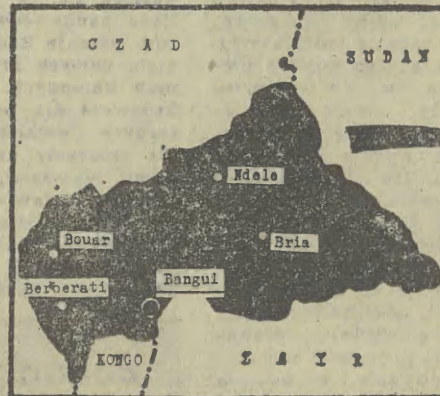
„Dyrektorzy wielkich towarzystw naftowych wystrzegają się rozgłaszania tego, ale są bardzo zadowoleni z ogromnej zyski cen na ropę. Zwyżka, rzędu 60% w porównaniu z początkiem br., jest zgodna z ich interesami”.

(Le Nouvel Observateur)

NA MAPIE

Proklamowane w grudniu 1977 r. przez ówczesnego „dowódnego prezydenta” Jeana Bokassa Cesarstwo Środkowoafrykańskie nie przetrwało nawet 2 lat. Z chwilą bowiem obalenia przed tygodniem Jego Cesarskiej Mości Bokassy I (na zdjęciu z lewej) do władzy w tym kraju powrócił po 13 latach 49-letni dziś David Dacko (na zdjęciu po prawej) i natychmiast ogłosił przywrócenie republiki. Upadek ekstrawaganckiego tyrańskiego epizodu eksplozję radości przede wszystkim wśród jego niedawnych poddanych, ale zadowolenia nie ukrywano również w Paryżu, jako że skompromitowany cesarz niezmienne powoływał się na świetne stosunki z Francją. I wówczas, gdy koronując się na wzór Napoleona zafundował sobie uroczystość kosztującą więcej niż wynosiła połowa rocznego budżetu jego cesarstwa, i również wtedy, gdy świat potępił go za bestialską masakrę ok. 100 dzieci, w której sam uczestniczył. Wiadomo już, że mimo „świetnych stosunków” uciekającego Bokassa nie wypuszczono do Francji, podobnie jak wiadomo, iż bezkarny zamach odbył się za wiedzą i zgodą Paryża.

Republika Środkowoafrykańska ma ok. 3 mln mieszkańców i powierzchnię prawie dwukrotnie większą niż Polska. Gospodarka tego kraju, zaliczanego do najbiedniejszych w świecie, opiera się na rolnictwie (uprawa kawy, bawełny, tytoniu).



LICZBY

Liczbę przytoczone przez dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy, Francis Blancharda, nie wymaga żadnego komentarza. Oto według danych MOP, blisko 135 milionów mieszkańców Ameryki Łacińskiej nie jest w stanie zaspokoić swych elementarnych potrzeb życiowych. Odstępek ludzi pozostających w stanie skrajnej nędzy jest w zależności od kraju bardzo różny i waha się od 6 proc. w Argentynie oraz 10 proc. w Urugwaju do 76 proc. na Haiti.

Ogromne dysproporcje utrzymują się między miastem a wsią. Obliczone, że dochody najuboższej ludności miejskiej przekraczają niekiedy nawet 3-krotnie dochody najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej. Do najpoważniejszych problemów społeczno-gospodarczych Ameryki Łacińskiej należy bezrobocie. Na ogólną liczbę 100 mln osób w wieku produkcyjnym blisko 40 proc. pozostaje bez stałego zatrudnienia, a więc nie posiada stałego źródła dochodu.



ODGŁOSY

O kolejnym wieści z udziałem chadeckiego kandydata na Rancelera RFN, F. J. Straussa, agencja DPA pisze: „Podczas gdy w Essen Straussa i towarzyszące mu osoby regularnie bombardowano jajkami, to w Herne tylko dwa jajka trafiły na najniższy stopień ratuśa, 6 metrów od Straussa”.

Niestety, nie dowodzi to wzrostu popularności kandydata, bo — jak donosiła ta sama agencja — plac w Herne, na którym odbywał się wiec, został hermetycznie zaopatrzony przez samochody policyjne. Kontrolowano też kieszonki i torby wszystkich podejrzanych osób, zaś między młotem a zgrupowanymi utworzono „strefę bezpieczeństwa” długości ponad 30 metrów.

Świat się śmieje



(BLANCO Y NEGRO)

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

NIEUSTRASZONE

skutkiem. Według relacji dowódcy 4 dywizji pancernej jego 35 pułk czołgów stracił 57 z posiadanych 120 czołgów. A komunikaty linc owskie o radia wciąż głosiły upadek Warszawy.

Był 10 września. Dzień odwetu niemieckiego lotnictwa za porażkę czołgów z dnia poprzedniego — jak pisał jeden z obrońców stolicy, Marian Porwit w książce pt. „Obrońca Warszawy Wzrosnąć 1939 r.” — „Nazwany został przez ludność warszawską: „kruwaga niedziela”. Jak naliczono wieczorem, było tego dnia 17 natarć, a średnią liczbę samolotów szacowano na 70...” Tego dnia na pierwszej stronie „Kurieru Warszawskiego” ukazał się symboliczny nekrolog: „Cześć Pamięci Bohatrowi Westerplatte”, podający, że 8 września poległ ostatni obrońca nadmorskiej reduty...

Taki był początek boju w obronie Warszawy, w którym regularne oddziały wojskowe wsparła ludność stolicy. Już 9 września, w dniu rozpoczęcia zapisów masowo zgłaszali się ochotnicy do Robotniczej Brygady Obrony Warszawy, do powstania której przyczyniła się PPS i komunistki. Nie ulegając panice, warszawiacy kopali rowy, wznosili barykady, gasili pożary. Ewakuowana policja z powodzeniem zastąpiła sorawnie działającą Straż Obywatelską. Stołeczny Komitet Pomocy Społecznej starał się o zapewnienie opieki tysiącom uchodźców, ewakuowanych, po orzełców, nad osieroconymi i zalebkanyimi dziećmi. Donosiła rolę w organizacji życia obłożonego, nekaneego nieustannymi nalotami miasta, w utrzymaniu morale ludności, odtrącały władze cywilne, a szczególnie prezydent Warszawy i cywilny komisarz obrony Stefan Starzyński. Tylko na pomoc z zewnątrz nie mogła liczyć walcząca Warszawa, której obrońcy wciąż jeszcze pokładali nadzieje w sojusznikach.

Wprawdzie w przemówieniu wygłoszonym w BBC 20 września ambasador polski w Londynie Raczyński mówił o tym,

że na ziemi francuskiej powstaje nowa armia polska, „garną się już ku nam zbrojne zastępy z Anglii, Francji, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii”, lecz sam zdawał sobie sprawę z nieprawdopodobieństwa takich słów, skoro kilka dni później zanotował w dzienniku: „Gdzie bowiem były wszystkie te zastępy, kiedy samotna i pozostawiona własnemu losowi Warszawa broniła się ciele, gwoli honoru Polski i krótkiej pamięci współczesnych? Ale trzeba było tym bardziej karmić obrońców Warszawy bogobojnym i serdecznym koloryzowaniem. Może bodaj to ich pokrzepi...”

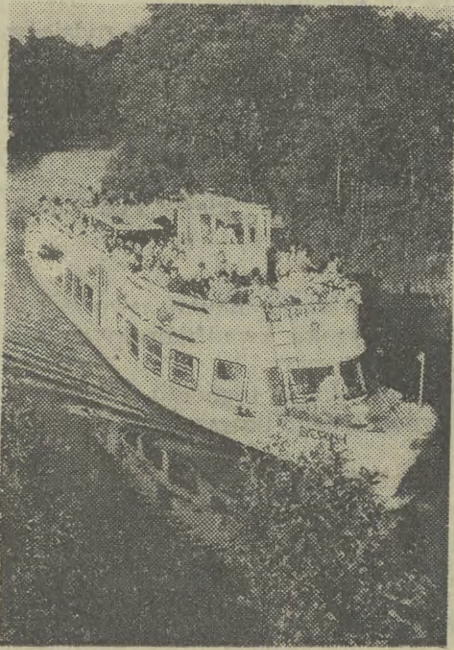
Nie uratowała Warszawy bitwa nad Bzurą, chociaż opóźniła hitlerowski szturm na stolicę. Nie uratowało jej bohaterstwo obrońców — żołnierzy i osób cywilnych, starych i młodych młodzieży i dzieci. Rozwścieczony oporem Hitler polecił dowódcom swoich armii wezwać Warszawę do natychmiastowej, bezwzględnej kapitulacji w ciągu 6 godzin, grożąc, że w razie niepoddania się miasto traktowane będzie jako twierdza, z wszelkimi tego konsekwencjami. Obrońcy nie dali się zastraszyć.

Był 21 września. Tego dnia ostatecznie zamknął się pierścień niemieckiego okrążenia wokół stolicy. Obiegał ją 13 dywizji, wspieranych przez 2000 dział i 200 samolotów. Dążąc do złamania cporu za wszelką cenę hitlerowcy przystąpili do niszczenia wszelkich ważnych dla życia miasta urządzeń. Bomby i pociski artyleryjskie spadały się na domy mieszkalne, na szpitale z emblematami Czerwonego Krzyża, na szkoły i pamiętki kultury polskiej, rozbito elektrownie, wodociąg, gazownię.

Był 25 września. Trwał nieprzerwany nalot lotniczy i bombardowanie artyleryjskie. — „Dnia tego nikt chyba nie zapomni — pisał jeden z naczynych świadków. — Od wczesnego rana naloty bez przerwy. Wściekle, salone, jeden po drugim... samoloty latały po prostu po dachach... Ludzie oszo-

Być na Suwalszczyźnie i nie odwiedzić stolicy wojewódzkiej? Toż to byłby afront! Wierzę pewnego dnia z ad „Złotki Stupiańskiej nad Wigrami (a właściwie z ad Suchara Wielkiego, puszczającego jej orka, nad którym podglądałem „życie bobrow”) pomknął swoim rekinem szos (czyt. syrenka) ku metropolii regionu: Suwałkom, w których w 1825 r. urodził się poeta późnego romantyzmu Antoni Kolankowski, w 1842 Maria Konopnicka, zaś w 95 lat później poeta Leszek A. Moczulski, od 20 lat obywatel m. Krakowa, czasowo na urlopie w Suwałkach, w domu rodziców przy zacisznej, urokliwej uliczce.

Aby do owej uliczki dojechać, trzeba najpierw minąć hotel „Czarna Hańcza”, wielopiętrowy obiekt, pierwszy, który w tym miście miał windę. Ta winda była zapowiedzią



rewolucyjnych przemian w urbanizacji miasta. Wnet bowiem przystąpiono do budowy osiedli mieszkaniowych, jakich setki w kraju. Z windami. Ostatnio został oddany do użytku specjalnie dla nowych województw zaprojektowany „biurowiec” — dla Urzędu Wojewódzkiego. Wielkie to, osłone, ani ładne, ani brzydkie. Zeromski, zdaje się, nie o takich skłanych domach marzył.

Za hotelem most na Czarnej Hańczy, za mostem 2 km city, czyli ulica Kościuski: ciąg secesyjnych, jedno- i dwupiętrowych kamieniczek, przenoszących nas w jedną chwilę w wiek XIX. Kiedyś rojła tu bity od żywiołu żydowskich kuców, garstki polskich mieszczan i ziemian oraz prosto ze szuk Gogola wyjętych postaci carskich urzędników, jako że Suwałki były wtedy miastem gubernialnym. Nieco wcześniej wojewódzkim. Mimo posiadania takich tradycji, Suwałczanie nie byli do ostatniej chwili pewni czy uwarą konkurencję z miastem Elk, również kandydatem do stolicy ziem położonych między wschodnimi granicami Polski, od zachodu ciągnąc Wielkie Jeziora Mazurskie, zaś od północy przodając Biebrzy górnej.

Ul. Kościuski z wiejczym prostokątem parku, trzema kościołami, okazałym budynkiem gimnazjum, stylowym „pałacem” mieszczącym Muzeum, z domem-muzeum Marii Konopnickiej — nadaje miastu, chociaż prowincjonalny, przecięt specyficzny, warto-

ściowy architektonicznie miejski krajobraz. Niemniej byli i tacy, którzy chcieli tę ulicę wyburzyć, jako szpecącą miasto do niedawna powiatowe. Kiedy się jednak stało wojewódzkim, doceniono wartość zabytkowej ulicy. I choć się stało. Bo takiej jak ona, nie ma już w Polsce.

Suwałki są młode. Powstały raptem ponad dwieście lat temu z woli właścicieli tych okolic — Zakonu Kamedułów osiadłych w klasztorze nad Wigrami od czasów Jana Kazimierza. Najpierw była to osada o wiejskiej zabudowie ulicówki. Rozwój i rozmach budowlany miasta zaczął się z chwilą, kiedy przez Suwałki wycieczono trakt do Kowna i Grodna. Budowano się przy tym trakcie. I stał centrum miasta w formie długiej ulicy. W 1810 r. żyło tu 2 tys. mieszkań-

Listy z Polski

Metro- polia nad Czarną Hańczą

ców, stał lat później ponad 26 tys., czyli niewiele mniej niż obecnie. W XIX w. zbudowano w mieście 3 kościoły, ratusz, bóżnicę, cerkiew, gimnazjum, kilka budynków publicznych i okazałych kamienic. Te obiekty budowali sławni architekci, jak Antoni Corazzi, Piotr Aigner, Henryk Marconi. Świadczy to o ambicjach i roli bieżących Suwałk. Dzisiejsza ulica Kościuski krojono nawet na miarę Marszałkowskiej, zaś biegnąca równolegle do niej aleja, na kształt Alei Jerozolimskich. Te ambicje spłazszono do miary prowincjonalnej i takie zostały do niedawna. Donioła pierwsze duże zakłady (Zakład Płyt Wodociągów, Fabryka Mebli, zakłady spożywczo-przetwórcze) otworzyły przed miastem nowe perspektywy. Ale realne szanse rozwoju miasta datują się od chwili, kiedy Suwałki stały się miastem wojewódzkim, które po 1900 r. ma liczyć 60-90 tys. mieszkańców. Tak! Północna część Suwalszczyzny leży na cennej rudzie. Zmieni się krajobraz tej części pięknego regionu. Lecz może część tego piękna zostanie uratowana, tak jak została zachowana ul. Kościuski. Tylko uliczka dzieciństwa Leszka Moczulskiego zniknie. Znikną stąd te schłodzone, uroczne domki drewniane, z ogródkami z tyłu, z ciszą i drzewami owocowymi. Zniknie poetyczność. Będzie tu park miejski. Poetom przyjdzie szukać gdzie indziej natchnienia...

STEFAN MACIEJEWSKI

DOROTY
TERAKOWSKIEJ



Do wyznawania szczytnych idei większość ludzi potrzebuje minimum komfortu i poczucia bezpieczeństwa. W obliczu zagrożenia niekiedy szczytne idee porzucają na rzecz całkiem innych. Ta smutna, choć prawdziwa teza stanowi podstawę filmu Łordana Zafranovicia, pierwszego

Gdyby nasi przodkowie przy okazji przebudowy i modernizacji swoich domostw, nie mieli w zwyczaj zamurowywania drzwi, okien, całych ścian, nie znajdowalibyśmy dzisiaj w odnawianych obiektach starego Krakowa tytu oryginalnych elementów zabytkowych z różnych epok. Np. w kamienicy „hetmańskiej” (Rynek Gł. 17), w piwnicach zobaczyć można ściany domu, który stał w tym miejscu jeszcze przed lokacją Krakowa, przed rokiem 1257. Później dom budowano od nowa — w piwnicach zachowały się portale z okresu gotyku i renesansu. Na parterze zaś — sale z gotyckimi sklepieniami (tzw. piastowskimi) z końca XIV wieku.

Te rzeczy znane były już wcześniej, podobnie jak „sala rycerska” „Wierzyńska”, która należy właśnie do sąsiadującej z nią kamienicy „hetmańskiej”. Ostatnie badania przyniosły jednak odkrycia stanowiące prawdziwą sensację.

Oto na parterze znaleziono zamurowane w ścianie, zachowane w bardzo dobrym stanie, kute żelazne drzwi gotyckie, ujęte w portal z profilowanym łukiem (tego samego typu portal odkryto także na I piętrze). Są to pierwsze gotyckie drzwi odkryte w mieszczańskim domu krakowskim — z jednej strony obite kutą blachą, z drugiej posiadające aż dwa solidne zamki i dodatkowe wzmocnienia zabezpieczające przed włamaniem. Zważywszy, że w XV wieku, w kamienicy mieściła się mennica królewska, przypuszczać można, że w pomieszczeniu do którego prowadziły drzwi, znajdował się skarbiec. Zaś splekania w murze i ustawienie zamków — kto wie, czy nie są śladem próby włamania do skarbcza...

Drzwi zamurowano w XVII wieku, w czasie kolejnej przebudowy kamienicy. Skryły wówczas mury wiele innych elementów goty-

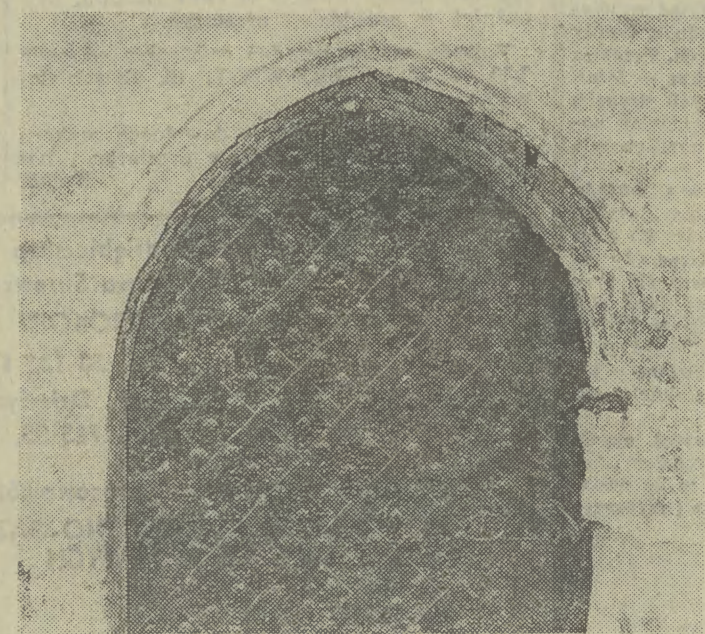
aluzje do filmu...

jugosłowiańskiego reżysera o którym mawia się, że jest „prawdziwie europejski”. Nie wiem czy to kompletnie, czy częściowo, decyduje pozostawiam czytelnikom i kinomanom.

„Okupacja w 26 obrazach” to film wybitny i nawet jeśli zarzuca się reżyserowi zapożyczenia — to tylko od wielkich naszego kina, jak Fellini, Visconti czy Bertolucci. Jest to historia trzech przyjaciół z Dubrownika: Toniego — pół Włocha pół Jugosłowianina, Nika Baldo — z bogatej rodziny o dość otwartych poglądach i jugosłowiańskiego Żyda, Mihi, W te przyjaźń wkracza II wojna światowa — i Toni staje się faszystą. Niko członkiem podziemnego ruchu oporu, a Miha nosi żółtą gwiazdę jako reprezentant narodu skazanego na zagładę. Film ukazuje jak wojna zmienia ludzi, i jak staje między nimi. Zafrahowi powiedział, że jego film to uogólniona metafora życia. Warto zarazem podkreślić, że reżyser nie czyni uogólnień banalnych, czy zbyt łatwych. Oto mieszczańska rodzina Baldo przechodzi na stronę rewolucji — a robotnik portowy staje się wyznawcą faszystwu. W większości filmów bywa na odwrót.

Scenaria filmu jest niezwykła — stanowi ją oryginalny architektonicznie i nieodmiennie kojarzony ze słonecznymi wakacjami — Dubrownik. To naturalne piękno — mówi reżyser — także przeciwnie stawia się złu. Film składa się z 26 sekwencji, stąd tytuł, a Jugosławia traktuje go jako najbardziej prestiżowe dzieło swojej kinematografii w ostatnich latach.

DRZWI do królewskiego SKARBICA



Fot. WACŁAW KLAG

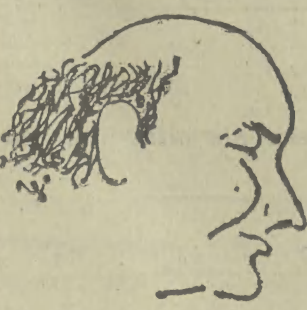
ckiej kamieniarzki, jak np. gotyckie obramienia okienne w sali parterowej, filary, portale.

Od tej pory jeszcze przez 2 wieki w parterowej komnacie na szczyt widoczny był drewniany strop belkowy — pochodzący z ok. 1470 r. — przyszyty sufitem w XIX wieku (podobnie jak inny strop na I piętrze). Odkryty niedawno, nie ma odpowiednika w polskiej sztuce gotyckiej. Jedną ze stropowych belek zakończona jest z obydwu stron rzeźbami figuralnymi. Postacie nie mają twarzy, które prawdopodobnie ścięto, zakrywając strop sufitem. Widać jednak wyraźnie tak zwanej „dzikiego męża” — średniowiecznego symbolu ułomności ludzkiej. Postacie połączone są rzeźbionym sznurem biegnącym wzdłuż całej belki. Nie sposób powiedzieć, co skłoniło ówczesnych rzemieślników do zastosowania tak nietypowych rozwiązań zdobniczych. A może nie był to nietypowy? Nie mamy bowiem na ten temat danych porównawczych, żaden taki strop nie zachował się do naszych czasów, brak też przekazów pisemnych.

W murze właśnie tej kamienicy, w której zachowało się tyle cennych zabytków, także drewnianych, umieszczono tablicę upamiętniającą wielki pożar w Krakowie w 1850 r. Po pożarze fasada kamienicy zmieniła wygląd, co można sprawdzić na XIX-wiecznym obrazie Stachowicza. Wówczas jeszcze wieńczyła XVII-wieczna attyka. Będzie ona zrekonstruowana w czasie renowacji, podobnie jak barokowe okna I piętra odkryte także w czasie badań.

EWA BARAN

Rozmowy w drodze



LESZEK MAZAN

◆ PONIEDZIAŁEK. Z szefem Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie jedziemy do Warszawy, a ściślej — do Piaseczna, na doroczne święto jedynej w kraju szkoły ruchu drogowego MO. Szef ma do owej szkoły stosunek emocjonalny i nie pozbawiony melancholii, uszak kończył ją przed laty jako uczestnik kursu R-17. W trakcie uroczystości, na którą udaje nam się zdając z trudem, gość szef krakowskiej „drogowki” jedzie — jak premier surowo przykazał — „dziewięćdziesiątka i ani grosza więcej” — odbywa się pożegnania kursantów R-64. Z dziennikarskiego obowiązku ciągnie mnie bliżej szeregowy dziurawiec w białych czapkach, jako że człowiek od takiego widoku odwykł: z ulic Krakowa zniknęły regulujące ruch dziewczyny w mundurach. Podobno z ulic innych miast także. — Nie jestem anty-feministą — zastrzega się oprowadzający mnie po szkole pułkownik — ale to naprawdę praca nie dla nich. Owszem, pogadanki w szkołach. Owszem, profilaktyka. Reprezentacja, czemu nie, jak najbardziej. Ale skrzyżowanie! To paskudnie ciężka robota, ustawiczne napięcie i to w oparach spalin tysięcy samochodów.

◆ WTOREK. Dzwonią koledzy z UJ, że za kilka dni przypada jubileusz 50-lecia pracy zawodowej pana Jana Buszka, legendarnego kierownika Domu Studenckiego „Zaczek” i że dobrze by było, abym o tym coś napisał. Pisanie o panu Janie, który lat temu 20 przypadał mi na „waletozowaniu” w pokoju 346 traktuję jako przyjemny obowiązek, jest ci on bowiem człowiekiem, którego się nie tylko szanuje, ale i wyznajacem kocha. Nie widziałem go już lata, od czasu do czasu których z młodych ludzi opowiada mi o nim kolejną przypisowaną mu anegdotę, przekreślona najczęściej i nijaką, bo żeby mówić o panu Buszku trzeba go po prostu znać osobieście i zarazić się jego niepoputarnym urokiem. Wpominając materiał układam sobie do pisania „na deser”, bo to przyjemność duża, zwłaszcza, że nadal dźwięczą mi w uszach słowa uszyte w ulicy, w poko-

ju 346: — Panie Mazan, ja wyrzucę stąd pana siłą faktu!

„Wyrzucenie” zaczęło się od tego, że pan Buszek znalazł mi wolne łóżko, a z magazynu własnoręcznie wyciągnął koc.

◆ ŚRODA. Odwiedził mnie w firmie kolega redaktor Wiesław Kraj z „Gazety”. Kolega Kraj przyszedł oglądać mecz, przestrzeżony anonsem w „Echu”, że planowane wyłączenia prądu mogą mu uniemożliwić oglądanie zmagania Polska — NRD, a styliz, iż w okolicy mojej firmy wyłączeń nie będzie. — Martwię się o ten wynek, bardzo martwię — wzdychał już na godzinę przed meczem, zarażając nas swoim pesymizmem.

Zapiski publikatorcznika

Ostatecznie kolega Kraj na piłce się zna, kiedyś nie tylko strzelał bramki w „Bronowiance”, ale w chwilach wolnych trenował kolegę redaktora Andrzeja Szelągę z TV, który jeszcze wtedy w TV nie był. Potomności warto przypomnieć, iż drugim moim przyjacielem, który odnosi sukcesy trenerskie, jest redaktor Witold Słusarski z Polskiego Radia — pierwszy odkrywcą i wychowawcą Nawatki. — To bardzo możliwe — kiwa głową kolega Kraj, patrząc na grę Nawatki i widząc w tym reke i głowę Słusarskiego.

◆ CZWARTEK. Redaktor Naczelny „Gazety” wyraził opinie, iż dobrze byłoby, żebyśmy napisali większe story o krakowskim Ryнку. Zaprosił mnie do siebie i zamiast kawy zaszerwował dobrą radę:

— Napiszcie, wiecie, taki większy kawałek z życiem,

— Czy mogą tam znaleźć się opowieści o nożu w Sukienicach, czterech konkurujących z sobą orkiestr poduórkowych, cinkciarzach, idyotycznie rozplanowanych sklepach, śmieciach pod Adamsiem, zezwoleńiach na wjazd do Ryńku, dziewczycy w kawiarni „Ratuszowa”... — W „Ratuszowej”? — zainteresował się Naczelny. — Nie słyszałem... — Bo to było dawno. — Acha. No to wypiszcie raczej o tym, co ma rację bytu dziś i co może być poddane rewaloryzacji. O, właśnie: Albo odnowie.

◆ PIĄTEK. Kolega redaktor Andrzej Gesing zadzwonił rano z inteligentnym pytaniem, czy wiem, jak skończyła się sprawa zemsty o mur graniczny. Odpowiedziałem, zgodnie z prawdą, że wiem i że dziadek Fredro zrobił z tego niezłą sztukę, o czym kolega Gesing nie musi, ale powinien być poinformowany. — Wypraszamy sobie złościwość — zawachowało to słuchawce — ja pytam poważnie. A jak chcesz znać prawdę, jedź ze mną dziś do Odrzykonia.

Czemu nie? Moge jechać. Odrzykonia leży tuż pod Krosnem, a zamek, o który walka poszła Fredrze za temat do „Zemsty”, wali się i sypie kamieniami na wszystkie strony. Idealnie przez sam środek zamku biegną resztki granicznego muru, stanowiącego granicę między gmin. Żadna z gmin zamyka mieć u siebie nie chce, bo i po co? Splendor mały, kłopot duży. Energia obu ośrodków administracji państwowej koncentruje się

TWARZE polskie



Kpt. mgr BOGDAN BIAŁEK, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie prac w milicji rozpoczął przed 15 laty — od kierowania ruchem na ulicach Gdańska. Ukończył szkołę podoficerską i oficerską, potem skierowany został do Krakowa.

„Kraków — mówi kpt. B. Białek — jest miastem o najtrudniejszym układzie komunikacyjnym w Polsce; wodzą przezeń 3 trasy międzynarodowe. Ogromny ruch turystyczny i tranzytowy powoduje szereg komplikacji w poruszaniu się pojazdów, szczególnie w Śródmieściu. Dokładnie daje się odczuć brak obwodnic, które odciałyby centrum miasta. Funkcjonariusze naszego wydziału układają maksimum wysiłku w sprawne kierowanie ruchem. Podejmujemy wiele inicjatyw z troską o bezpieczeństwo ludzi. Działła specjalna sekcja, która ma szczególną zadanie w zakresie propagowania i wdrażania zasad prawidłowego, bezpiecznego poruszania się po drogach i ulicach. Sekcja ta ściśle współpracuje ze szkołami, ZHP, PZMot. i PZU. W szkołach prowadzimy szeroką akcję profilaktyczną. Nasz wydział prowadzi szczegółowe badania miejsc, czasu oraz przyczyn wypadków i przy współpracy z UJ i Politechniką Krakowską opracowujemy dokładne analizy. Dzięki inicjatywie prof. Jana Kostrzewskiego Światowa Organizacja Zdrowia ONZ podjęła akcję gromadzenia ogólnych danych o wypadkach drogowych dla potrzeb porównawczej analizy międzynarodowej. Do badań wytypowano 5 krajów świata m. in. Polskę, a w Polsce jako jedyne miasto właśnie Kraków. W tym zakresie współpracujemy z Krakowskim Zakładem Medycyny Sądowej.”

Ze swej strony szefowi krakowskiej „drogowki” i jego kolegom życzymy — jako że zbliża się właśnie święto MO — aby, miasto o najtrudniejszym układzie komunikacyjnym” stało się również miastem... najbardziej kulturalnych kierowców i zatusze zrównoważonych pieszych.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

WITRYNA
NOWOŚCI
Redakcja
WŁADYSŁAW PENAR

Nic z głaskania

Gdy nie ma go w „Kulturze” — odczuwa się pustkę. Gdyby nie ta książka — u-
boższa byłaby nasza kultura. Na szczęście mamy i jedno, i drugie, a XIX-wieczny Hamilton jest ciągle młody, z roku na rok żywawszy.

O czym pisać? Zle sformu-
lowane pytanie. Należałoby
raczej zapytać o czym nie
pisać. Bo obecnie jest wszę-
dzie — w warszaw-
skiej kawiarni, w Anglii, na
Bermudach, w RFN, w Szkoci-
i; równie dobrze czuje się
w felietonach traktujących o
sumieniu, takcie i niekcie,
życiu i śmierci, powolnym
umieraniu czterdziestolatk-
ów, jak i w traktowaniu o
sprawach wielkiej polityki,
wielkich i małych świni-
stwach codzienności. Ironi-
zuje, pokpiwa, rzadko gła-
szo, częściej wali na od-
lew.

Poczytajmy raz jeszcze. Je-
szcze raz, bo znamy te zna-
komite felietony z „Kultu-
ry”.

♦ HAMILTON „Drzwi na
lewo, drzwi na prawo” (fe-
lietony z lat 1972—1975), Pań-
stwowy Instytut Wydawni-
czy Warszawa 1979, wyd. I,
s. 340, 25 zł.

Miłość i śmierć,
sztuka i polityka

Czego więcej żądać od
książki? Wszystkie to zaś
znajdzie Czytelnik w powie-
ści współczesnego węgier-
skiego powieściopisarza, ese-
isty i tłumacza Laszlo Passutha
z tytułowanej „Miłość i
śmierć wśród lagun”.

Główny wątek utworu sta-
nowi miłość weneckiej kur-

tyzany, nieślubnej córki o-
statniego króla Cypru Jakuba
Lusignana do jednego z
najwybitniejszych malarzy
szkoły weneckiej w dobie re-
nesansu Giorgione (1478?—
1510) autora takich m. in.
dzieł jak „Koncert wiejski”,
„Burza”, „Trzej filozofowie”.
Miłość to wielka i piękna,
zmieniająca dotychczasowe
życie bohaterów, niosąca za
sobą szczęście, ale i naraża-
jąca młodych na konflikty z
władzami Wenecji — Radą
Dzieśięciu. Przerwała wszyst-
kiego śmierć — duża nie wy-
bierała.

Wiele postaci historycz-
nych, w tym niezwykle
barwna i w sumie sympat-
yczna postać Marosiniego,
zwaśniona Italia, jej klimat
i realia — to dodatkowe wa-
lory tej powieści, bogatej w
przygodowe i sensacyjne
wątki.

♦ LASZLO PASSUTH
„Miłość i śmierć wśród la-
gun”, przełożyła Alicja Piłat-
Małobocka, Wydawnictwo Li-
terackie, Kraków 1979, wyd.
I, s. 293 z przypisami histo-
rycznymi, 35 zł.

Wybrane utwory
Reja

Popularnonaukowe wyda-
nie fragmentów — tych naj-
bardziej charakterystycznych
i cennych w dorobku literac-
kim Mikołaja Reja, twórcy
literatury narodowej w Pol-
sce. Znajdzie więc Czytelnik
w tej książce — co cenniejsze
fragmenty z „Krótkiej roz-
prawy”, „Wizerunku własne-
go”, „Zwierzyńca”, „Żywota
człowieka pożytecznego”, „Fi-
glików”; znajdzie obraz
epoki, w której pisarz twó-
rzył, jej kultury, obyczajów,
szlacheckich ideałów. Odpo-
wie wreszcie ta książka na
pytanie kim był Rej w na-
szej literaturze i kulturze, i
jak wiele mu zawdzięczamy,
także w dziele przyswajania
i przenoszenia na grunt pol-
ski tego, co było cenne w eu-
ropejskiej literaturze z do-
bie Renesansu.

♦ MIKOŁAJ REJ „Wybór
pism”, Państwowy Instytut
Wydawniczy, Warszawa 1979,
wyd. II, 50 zł.

PRZETARGI

Urząd Gminy w Łapszach Niżnych, woj. no-
wosądeckie, ogłasza, że w DRODZE PRZE-
TARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wyko-
nanie robót wykończeniowych (tynki, posadź-
ki, elewacja, studnia, szambo) w budynku
Domu Kultury w Niedzicy. Dokumentacja
znajduje się do wglądu w Urzędzie Gminy
w Łapszach Niżnych.

W przetargu mogą brać udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania robót — do 31 grudnia
1979 r. Ogólna wartość robót rozliczona be-
dzie kosztorysem powykonawczym. Szacun-
kowa wartość robót wynosi około 800 000 zł.

Ofertry, w zalakowanych kopertach z napi-
sem „Przetarg”, należy składać w Urzędzie
Gminy Łapsze Niżne — do dnia 10 paździer-
nika 1979 r.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu
11 października 1979 r., o godz. 10, w biurze
Urzędu Gminy w Łapszach Niżnych.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta lub unieważnienia przetargu, bez obow-
iązku podania przyczyny. K-6931

Szeregówy informacjami o Konstrukcji
urządzenia udzieli dział techniczny Zakładów.
Kraków, ul. Mostowa 12, tel. 609-95 wewn. 20.
w godz. 9—13. Termin wykonania urządzenia
do 15 grudnia 1979 r.

Ofertry przetargowe uprasza się składać w
zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg”
w sekretariacie spółdzielni, w terminie do
dnia 14 od daty ukazania się niniejszego ogło-
szenia.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu
16 października 1979 r., o godz. 9, w biurze
Sklarskich Zakładów Przetwórczych „Prze-
łom” — Kraków, ul. Mostowa 12.

Do udziału w przetargu zaprasza się przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i nieuso-
polnionne. Zastrzega się prawo unieważnienia
przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.
K-6743

Zakład Budownictwa Turystycznego WPGT
w Nowym Sączu, ul. Nowobielowska, SPRZE-
DA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANI-
CZONEGO następujące pojazdy samochodowe:

- samochód osobowy marki Polski Fiat
125p, rok produkcji 1975, nr podwozia
342871 — cena wywoławcza 91.350 zł.
- samochód dostawczy marki Targan tyo
233, rok produkcji 1975, nr podwozia
2330513 — cena wywoławcza 62.000 zł.

PRZETARGU OGRANICZONEGO:

- samochód samowładowy marki Star
W-28/800, rok produkcji 1975, nr pod-
wozia 62301 — cena wywoławcza
202.150 zł.
- samochód skrzyniowy terenowy marki
Star 660 M1, rok produkcji 1975, nr pod-
wozia 8123655 — cena wywoławcza
151.125 zł.
- samochód samowładowy marki Star
W-28/800, rok produkcji 1976, nr pod-
wozia 69977 — cena wywoławcza
62.200 zł.
- samochód ciężarowy marki Star A-28, rok
produkcji 1976, nr podwozia 74951 — ce-
na wywoławcza 15.000 zł.

Przetarg odbędzie się w Zakładzie Budow-
nictwa Turystycznego WPGT w Nowym Sa-
czu, ul. Nowobielowska, w dniu 15 paździer-
nika 1979 r., o godz. 10.00.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej, należy włożyć w kasie zakładu, naj-
później w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać codziennie od godz.
7.30 do 13, w ZBT-WPGT, ul. Nowobielo-
wska.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru
oferenta lub unieważnienia przetargu, bez
obowiązku podania przyczyny. K-6802

Praco

DEKARZA, blacharza i
pomocnika przyjmie
miesznielny zakład usłu-
gowy, Eugeniusz Mietka,
Nowa Huta, os. Strusia
2/97, tel. 805-35. g-2018

Nauka

KURSY

JEZYKÓW OBCYCH
DLA PRZEDSZKOLAKÓW
I MŁODZIEŻY
SZKOLNEJ
organizuje
„Lingwista-Oświata”.

Wpisy:
Dom Kultury ul. Wro-
clawska 28, tel. 360-52,
os. Podwawelskie, tel.
643-99, Nowa Huta, os.
Zgody 13, tel. 433-19.

Laboratoryjne

KURSY
języków

♦ ANGLIEJSKIEGO
♦ NIEMIECKIEGO
♦ FRANCUSKIEGO
♦ WŁOSKIEGO
dla początkujących
i zaawansowanych
organizuje
„Lingwista-Oświata”.

Wpisy:
Kraków, ul. Krowoder-
ska 19, w godz. 10—18.
K-5535

KURSY

obsługiwane, wózków
akumulatorowych, dźwi-
gów towarowo-osobo-
wych, autoklawów, kon-
serwacji suwnic, urządzeń
chłodniczych
organizuje Zakład Do-
skonałania Zawodowego.

Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38,
tel. 639-41, w godz. 8—17.
K-5535

Przyspieszone

audiowizualne

KURSY

JEZYKÓW OBCYCH
NAUCZANIA
INTENSYWNEGO
dla osób wyjeżdżających
za granicę
organizuje
„Lingwista-Oświata”
ul. Krowoderska 19,
w godz. 10—18.

KURSY

♦ RADIOWO-
TELEWIZYJNE
I stopnia podsta-
wowe
♦ KINOOPERATORÓW
waskiej taśmy —
(16 mm)
♦ PEDAGOGICZNE dla
instruktorów prak-
tycznej nauki zawodu
ORGANIZUJE — Zakład
Doskonalenia Zawodowe-
go. — Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38,
tel. 639-41, w godz. 8—17.
K-5544

Zakład Plastyczno-Dekoratorski
Studenckiej Spółdzielni Pracy

„ZACZEK”

przy ul. Chodowieckiego 7 (obok Hali GTS „Wisła”)
POLECA SVOJE USŁUGI, obejmujące:

- malowanie napisów, wywieszek i szyldów na
szkle, płótnie, blasze, sklecie itp.
- malowanie napisów na samochodach
- dekoracje wnętrz oraz dekoracje
okolicznościowe.

SPRAWNIE! ♦ SZYBKO! ♦ SOLIDNIE! ♦

K-5830

UWAGA

UCZNIOWIE klas ósmych!

Krakowska Usługowa Spółdzielnia Pracy „Gromada”
Oddział Usług Lokatorskich „KOLOR” w Krakowie,
ul. Barska 2,

ogłasza WPISY

UCZNIÓW DO NAUKI ZAWODU

- MALARZA-LAKIERNIKA
- TAPECIARZA wewnątrz mieszkalnych, biuro-
wych i innych pomieszczeń użytkowych.

Do nauki zawodu przyjmowani będą kandydaci
w wieku od 15—17 roku życia.

Przy zgłaszaniu się należy przedłożyć:

- 1) życiorys i podanie podpisane przez rodziców
lub opiekunów
- 2) dowód osobisty rodziców (opiekunów) — do
wglądu
- 3) świadectwo zdrowia, stwierdzające przydat-
ność do wykonywania zawodu
- 4) świadectwo ukończenia klasy VIII szkoły
podstawowej
- 5) dwie fotografie.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu pod
opieką instruktorów — wysoko kwalifikowanych mistrzów.

Nauka zawodu trwa trzy dni w tygodniu. Uczniowie
są zobowiązani do równoczesnego uczęszczania do szko-
ły zawodowej.

Oddział zapewni uczniom po ukończeniu nauki za-
wodu i złożeniu egzaminu czeladniczego, pracę w Od-
dziale.

Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat
Oddziału, w godz. od 10 do 15, codziennie, z wyjąt-
kiem sobót i dni wolnych od pracy. K-6318

radę

opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Czysty wkład filtra powietrza —
mniejsze zużycie paliwa

W dążeniu do OPTYMALIZACJI zużycia paliwa przez sil-
niki samochodów — a i motocykli czy motorowerów także —
nie można zapominać o konieczności utrzymania wkładu filtra
powietrza w czystości. Przypomnijmy więc, że wkład wymie-
niać należy zgodnie z instrukcją obsługi samochodu, z reguły
po przebiegu 10—15 tys. km po drogach asfaltowych. Przech-
ten ulega znacznemu skróceniu — do 5—7 tys. km — jeżeli
pojazd eksploatowany jest stale na zasypanych drogach
o nawierzchni gruntu. Również częściej wymieniać na-
leży wkład filtra powietrza w okresie dużego nawilgocenia
powietrza.

Dlatego już teraz warto się zaopatrzyć w dwa wkłady
filtra powietrza (przypomnij, że po przecenie koszt jednego
wkładu do „pf 125p” — 210 zł, do „pf 126p” — 120 zł) i je-
sienią oraz zimą używać ich przemiennie — podczas gdy je-
den zamontowany jest w samochodzie, drugi suszy się przy
kaloriferach. Zanieczyszczenie bądź zawilgocenie tego ele-
mentu np. w „skłodzie 100” powoduje wzrost zużycia paliwa
o 8 proc. przy szybkości 90 km/godz. i o 18 proc. przy szyb-
kości 60 km/godz., co wykazały badania przeprowadzone przez
tygodnik „SVET MOTORU” z CSRS. Niby to niewiele, ale
wszak Z KROPEL TWORZĄ SIĘ LITRY!

▲ Przy okazji uwaga — nie należy zdejmować opaski
z wkładu filtra powietrza „fiata 125p” (i całej rodziny „fia-
towskiej”) z „jadą” włączając, bowiem prowadzi to do dosta-
wania się większej ilości zanieczyszczeń do silnika i szybszego
jego niszczenia.

Jednym z najciekawszych pod względem stylizacji samocho-
dów wystawionych na zakończonej przed tygodniem Salonie
Samochodowym w Frankfurcie nad Menem był bez wątpie-
nia „ford mustang R.S.X.” (ów skrót oznacza Rally Sport Ex-
perimental). Widoczny na zdjęciu pojazd, przeznaczony do
przewożenia dwóch osób jest znacznie krótszy od seryjnego,
czteromiejscowego „forda mustanga”. Nadwozie nowego mo-
delu o niecodziennej stylizacji opracowała włoska firma
GHIA.

Przedsiębiorstwo Specjalistyczne
Bórnictwa Surowców Chemicznych
„HYDROKOP” w KRAKOWIE
30-133 Kraków,
ul. F. Dzierżyńskiego 210,
tel. 745-55, wewn. 256

ZATRUDNI natychmiast pracowników w zawodach:

- ♦ SPAWACZY ELEKTRYCZNO-GAZOWYCH
- ♦ ŚLUSARZY REMONTOWYCH
- ♦ MURARZY-TYNKARZY
- ♦ CIEŚLI GÓRNICZYCH
- ♦ ELEKTRYKÓW
- ♦ ELEKTRYKÓW GÓRNICZYCH
- ♦ MONTERÓW URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH
- ♦ GÓRNIKÓW STRZAŁOWYCH
- ♦ MŁODZYSZYCH GÓRNIKÓW
- ♦ GÓRNIKÓW ŁADOWACZY
- ♦ ZBOJARZY
- ♦ MECHANIKÓW SILNIKÓW SPALINOWYCH
- ♦ ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH
- ♦ KIEROWCÓW oraz OPERATORÓW MASZYN
BUDOWLANYCH
- ♦ WIERTACZY, POMOCNIKÓW WIERTACZY,
MOTOROWYCH URZĄDZEŃ WIERTNICZYCH

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy
pracowników kopalnictwa surowców chemicznych.

Poza wynagrodzeniem, według korzystnych stawek
górnich, pracownik uzyskuje — w ramach Układu
Zbiorowego Pracy — prawo do specjalnego dodatkowego
wynagrodzenia za staż pracy z tytułu karty górnika, co-
rocznych nagród z funduszu zakładowego oraz deputat
węglowy.

Szczegółowych informacji w sprawie przyjęć do pracy
udziela Dział Kadr i Szkolenia PSGSchem „HYDRO-
KOP” w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 210, III piętro,
pokój nr 325 i 326.

Dojazdy z Dworca Głównego PKP w Krakowie do sie-
dziby przedsiębiorstwa:

- ▲ autobusem nr 208 — przystanek „na żądanie” przy
ul. Koniewa (za hotelem „Holiday”),
- ▲ tramwajem nr 4 i nr 12 — w kierunku Bronowic,
z przystanku przy Dworcu Głównym PKP do petli
tramwajowej przy ul. Rydla a stamtąd około 10 mi-
nut pieszo na ulicę F. Dzierżyńskiego 210. K-6626

KURS

♦♦♦ MASZYNOPISMA
♦♦♦ STENOGRAFI
♦♦♦ BIUROWOSCI
organizuje Zakład Do-
skonałania Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38,
tel. 639-41, w godz. 8—17

KURSY

TAŃCA
TOWARZYSKIEGO

I i II stopnia —
organizuje
KURS „GROMADA”.
Informacje, zapisy: Kra-
ków, Mały Rynek 5, Biu-
ro Ogłoszeń Pozapraso-
wych, w godz. 10—17, w
soboty 10—15.

Sprzedaj

MIKUS — typ 470 —
sprzedam, 33-180 Grómbik
485 — woj. tarnowski.
T-36822

„WOLGE Gaz 24” roczna
oraz karoserie komple-
tna nowa, bez silnika
sprzedam. Jan Krupa
Gorliczyna 343, 37-200
Przeworsk.

WARSZAWA na czelci —
sprzedam. Tel. 264-38.
g-1507

FIAT 125 p, 1500 cm³, gru-
dzien 1978 r. — sprzedam.
Jerzy Onieła, Nowy Tar-
g, skrytka pocztowa 114.
p-332

Lokale

MŁODE, bezdzietne mał-
żeństwo poszukuje samo-
dzielnej mieszkanie na
terenie Zakopanego, Rab-
ki lub N. Targu. B. Cie-
likowska, Mielec 39-301,
ul. Chopina 4/15. Telefon
28-13, g-9590

Różne

PUSTAKI żużlowe KON-
TRA 24 cm na ściany, ze-
wnętrzne, KONTRA 20
cm na ściany działowe.
KONTRA 10 cm na
wzmocnienie i ocieplenie
innych materiałów — o-
feruje betoniarńia, Bar-
dice, Klimczak, g-95904

poizh

Rolnicy z terenu
województwa krakowskiego!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Kra-
kowie zawiadamia, że w IV kwartale 1979 r. organizuje na terenie
województwa w niżej podanych terminach i miejscowościach
zakupy jałowic cielnych i niecielnych

Miejscowość	godz.	październik	listopad	grudzień
Kończyce	9	29	26	31
Ślonek	9	9	6	4
Michałowice	9	23	20	18
Wieliczka	9	10	14	12
Niepolomice	9	31	28	28
Mikuszowice	10	24	21	19
Proszowice	9	25	22	20
Czernichów	9	26	23	21
Skawina	9	31	28	12

Dostarczone do sprzedaży jałowki cielne powinny być:

- prawidłowo zbudowane i zdrowe
- zacięte po 15 miesiącu życia
- wolne od gruźlicy i brucellozy
- cielne od 6 do 8 miesięcy
- spełniać następujące wymagania wagowe w stosunku do wieku:

wiek	m-ce	22	23	24	25	26	27
waga	kg	450	460	470	480	490	500

Warunki skupu jałowic niecielnych:

- prawidłowo zbudowane i zdrowe
- wiek od 9 do 14 miesięcy
- osiągnięty ciężar ciała w stosunku do wieku nie niższy niż po-
dano w tabeli:

wiek	m-ce	9	10	11	12	13	14
waga	kg	240	260	280	300	320	340

Sprzedawca zobowiązany jest do złożenia przy zakupie następują-
cych dokumentów:

- świadectwa miejsca pochodzenia
- kwitu inseminacji matki i jałowki, w przypadku sztuk zaciętych
- aktualnego świadectwa lekarsko-weterynaryjnego. K-6645



Niespodzianki w Pucharze Polski

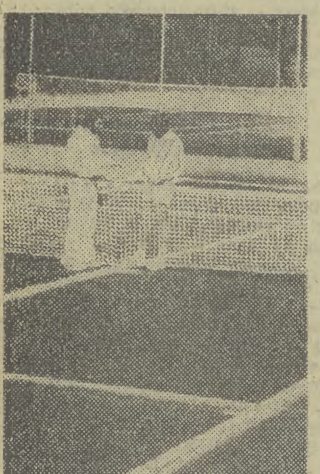
Wisłoka - Ruch 1:0 • Stal N. Dęba - Wisła 0:0 (3:4)

Do rozgrywek o piłkarski Puchar Polski w sobotę i niedzielę przystąpiły zespoły pierwszoligowe. 1/16 finału przyniosła sporo niespodzianek. Z pucharu wyeliminowanych zostało pięć zespołów ekstraklasy. Odpadł obrońca tego trofeum, Arka Gdynia, która przegrała w Szczecinie ze Stalą Stocznia 1:2. Za burzę w pucharze znalazł się także mistrz Polski Ruch Chorzów, który uległ w Debicy zespołowi klasy międzywojewódzkiej, miejscowej Wisłocie 0:1. Odpadła także uczestnicząca w Pucharze UEFA Stal Mielec. Mielczan pokonał w Zabrze inny zespół pierwszoligowy, miejscowy Górnik 2:1. Nie powiodło się także liderowi pierwszej ligi, Szombierkom Bytom, który uległ w Starachowicach Stali 0:1. Piątym eliminowanym zespołem I-ligowym jest Zagłębie Sosnowiec, pokonane w Głogowie przez zespół Chrobrego 1:2. Bliżej eliminowania był zespół krakowski Wisła, który po dogrywce uzyskał bezbramkowy wynik w Nowej Dębie z miejscową Stalą. O awansie Wisły zdecydowały rzuty karne. Poprzednio z pucharu odpadł inny pierwszoligowiec — Zawisza Bydgoszcz, eliminowany przez Pogoń Zduńska Wola.

Piłkarski Puchar Polski: Stal Nowa Dęba — Wisła Kraków 0:0 (0:0, 0:0), w rzutach karnych zwyciężyła Wisła 4:3. Skutecznie egzekwowali rzuty karne dla Wisły: Zdzisław Kapka, Michał Wróbel, Andrzej Iwan i Kazimierz Kmiecik. Natomiast spudłował Henryk Szymanowski (przy stanie 3:2 dla Stali). Dla Stali bramki uzyskali: Paweł Wolicki, Władysław Szulcowski i Jerzy Rozmus, a strzały Zbigniewa Bociana i Józefa Kopyca obronił bramkarz Wisły, Włodzisław Ok. 6 tys. Zółta kartka — za niebezpieczną grę — ukarany został Kazimierz Kmiecik.

Nieoczekiwanie w pierwszej połowie zdecydowaną przewagę uzyskała Stal — czołowa drużyna ligi międzywojewódzkiej, imponując wielką ambicją. W tej fazie gry egzekwowała aż 12 rzutów różnych, podczas gdy Wisła ani jednego. Goście, przewyższając stalowców szybkością i techniką — ograniczali się do obrony i szybkich wypadów. W sumie Wisła nieco rozczarowała. W jej szeregach najlepsze wrażenie pozostawił Iwan, Lipka i Kapka, natomiast cała drużyna Stali a zwłaszcza Radziowski — zasłużyli na pochwałę za ogromną ambicję i ofiarność.

Pięć kortów Zwierzynieckiego



W ubiegłą sobotę odbyło się otwarcie kortów Klubu Sportowego Zwierzyniecki. Piękny obiekt, położony jest na końcu Błoń obok boiska piłkarskiego Zwierzynieckiego. Było to otwarcie oficjalne, bowiem do wstępnej eksploatacji udostępniono zostało pięć kortów i ścianka treningowa już w kwietniu. O tym, jak służ-

na była decyzja zarządu o ich budowie świadczy duży ruch jaki na nich panuje od rana do wieczora. 22 zakłady pracy zawarły już wstępne umowy ze Zwierzynieckim na korzystanie z obiektu. Wyhodować naprzeciwko dużemu zainteresowaniu tenisem w Krakowie zarząd klubu wraz z ZIV TKKF zorganizował na nich pięć ogólnie dostępnych turniejów dla niezeszonych. Najbliższy, a zarazem ostatni w tym roku odbędzie się w dniach 6-7 bm. Dużą korzyścią dla tych, którzy stawiają w tenisie pierwsze kroki były dwa kursy prowadzone przez byłego wielokrotnego mistrza Krakowa J. Szykiewicza.

W planach przewidziane jest wybudowanie trybuny przy kortach centralnym oraz powstanie obiektu socjalne.

Podczas uroczystego otwarcia rozegrano pokazowe spotkanie, w którym J. Szykiewicz spotkał się z byłym mistrzem Polski W. Meresem (Nadwiślan).

Zebranie OZHL

W ubiegłą sobotę odbyło się nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowo Związku Hokeja na Lodzie w Krakowie, na którym wybra-

no nowy zarząd, który ukończył się w ciągu 7 dni. Wystuchano sprawozdania przedstawicieli klubów i podjęto uchwały zmierzające do poprawy stanu polskiego hokeja i podniesienia rangi OZHL.

Kto nie lubi kobiecej piłki nożnej?

Na obiektach klubu Korona w Krakowie, odbywały się wczoraj równoległe dwa mecze piłkarskie. Na głównej piśmie miały miejsce siły juniorskie Garbarni i Unii Tarnów, a występ ten obserwowało z trybun 20 (słownie: dwadzieścia) osób. Na zaprzonym bocznym boisku natomiast widzów było ponad 1000 — przyszli zobaczyć piłkę nożną kobiet w wydaniu drużyny Garbarni i aktualnych mistrzyni Polski — Checcy Gdynia. Gwoli kronikarskiego obowiązku odnotować trzeba, iż mecz zakończył się porażką krakowianek 2:4 (0:2). Bramki dla Checcy: Zibur — 2, Bonna i Lewandowska, dla Garbarni: samobójcza i Mianowska. Garbarnia występowała w składzie: Wiesława Guzik, Mirosława Jazbowicz, Janina Czerwicz, Bogusława Waligóra, Barbara Popiel, Teresa Przecławicz, Małgorzata Bagiera, Joanna Machaj, Jadwiga Mianowska, Ewa Kiekar, Anna Babka i Renata Necka.

Gra krakowianek z najlepszym kobiecym zespołem piłki nożnej w kraju nie była najlepsza, ale trudno się temu dziwić. Trener zespołu Jerzy Pach ujawnił bowiem, że dziewczęta nie mają gdzie trenować. Oficjalnie bowiem sekcja piłki nożnej w Garbarni została rozwiązana, a trenera jeszcze w lipcu br. zobowiązano do oddania klubu wyposażenia. Do dziś jednak to nie nastąpiło i dzięki temu dziewczęta — pracownice zakładów „Telpod”, córki pracowników tych zakładów, bądź studentki — mogą grać, wprawdzie „wypędzone” w kąt, na boisku boisko.

Garbarnia w centralnej kobiecej lidze piłkarskiej wygrała dotychczas 4 spotkania, tyleż przegrała i jedno zremisowała. Tak jest w tym roku. Ale przecież w ubiegłym krakowianki zajęły 2 miejsce w lidze, zaś w ogóle po zwycięstwie się mogły, iż Checcy, która w całej swojej historii poniosła tylko 3 porażki — dwóch doznała właśnie z Garbarnią.

Zespół piłki nożnej kobiet, który powstał w „Telpodzie” w 1975 r. i w 1976 r. przeszedł do Garbarni, znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Wprawdzie do końca ligi pozostało jeszcze 5 spotkań, ale tylko 2 — z Wędrem Płockim i Kaniową Jaworną Śląską — u siebie, a pozostałe na wyjeździe. Kto nie wyżyje finansowo, jeżeli formalnie sekcja jest istniejącą, trener, i dziewczęta, są jednak dobrej myśli. Od następnego roku opiekę nad sekcją przejmie „Telpod”. Było tylko przetrzymać najgorsze tygodnie i w ogóle uratować kobiecą piłkę nożną dla Krakowa. Coraz więcej nowych zespołów kobiecych powstaje w całej Polsce. W przyszłym roku będą dwie grupy ligowe kobiet, a patronat nad rozgrywkami obejmie PZPN.

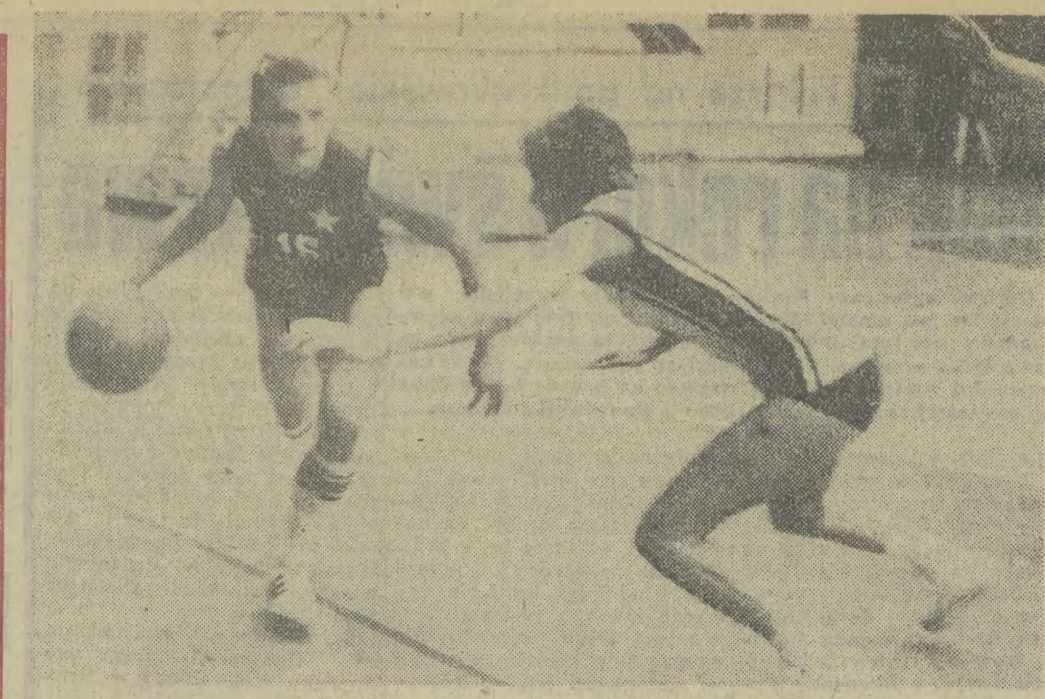
Szkoda, że w środku sezonu ligowego Garbarnia wyrzekła się opieki nad dziewczętami, które dla tego klubu zdobyły 15 nagród i wyróżnień w turniejach i rozgrywkach.

Adam Ogorzałek

Lekcja skromności

Jakże rozbałwił mnie sprawozdawca telewizyjny ze stuchawkami na uszach, komunikujący pół godziny przed spotkaniem z NRD, że niebawem będą się działy wielkie rzeczy! Wystarczyły dwa tygodnie na butgarskim wybrzeżu, spędzone bez polskiej prasy i telewizji, bym oddał się do futbolu, lekkolety i całego tego małego ważnego przeciw światu zdarzeń sportowych, które przysięgam, że nasze życie niepostępowanie: jak dakterie i

wybrzeżu, spędzone bez polskiej prasy i telewizji, bym oddał się do futbolu, lekkolety i całego tego małego ważnego przeciw światu zdarzeń sportowych, które przysięgam, że nasze życie niepostępowanie: jak dakterie i



Fragment meczu Wisła — Dynamo Moskwa. Przy piłce Halina Iwaniec, która wybrana została najlepszą zawodniczką turnieju.

Wisła — Dynamo Moskwa 71:65

„Puchar Lajkonika” pozostał w Krakowie

Tegoroczna, już osiemnasta edycja turnieju koszykówek kobiet o Puchar Lajkonika zakończyła się sukcesem drużyny krakowskiej Wisły.

W sobotę uczestniczące w turnieju drużyny zagraniczne spotkały się ze sobą. Dynamo Moskwa pokonało Stade Francaise Paryż 91:63. Natomiast w drugim meczu sobotnim Wisła pokonała II-ligową Polonię Warszawę 92:78, do przerwy prowadząc tylko jednym punktem, 38:37.

W niedzielę w meczu o trzecie miejsce zmierzyły się zespoły

Stade Francaise i Polonii. Francuzki do przerwy prowadziły 36:24, w drugiej połowie wręcz zdeklasowały warszawianki i ostatecznie wygrały 81:44. Najwięcej punktów dla zespołu francuskiego: O'Connor — 29, dla Polonii: Kalińska — 10. W meczu decydującym o zdobyciu trofeum krakowianki początkowo grały dość ostrożnie i zawodniczki Dynama miały przewagę, prowadząc od pierwszej minuty meczu. Dopiero potem nastąpiła lepsza gra Wisły, która do przerwy prowadziła 37:32. Potem w 10 min. drugiej połowy

wynik brzmiał 55:44 dla Wisły, a w 15 min. — 64:54. Potem jednak zawodniczki Wisły zaczęły schodzić z parkietu za 5 przewinień i ostatecznie krakowianki wygrały 71:65. Najwięcej punktów dla Wisły — Iwaniec, dla moskwiżanek — Fiodorczuk, po 15.

Najlepszą zawodniczką turnieju o Puchar Lajkonika wybrana została Halina Iwaniec z Wisły, natomiast najwięcej koszy rzuciła Marienne O'Connor z drużyny Stade Francaise — 72.

(wam)

Ruszyła liga koszykówek mężczyzn

Rozpoczęły się rozgrywki I ligi koszykówek mężczyzn. W sobotę i niedzielę uzyskano następujące wyniki: Zagłębie Sosnowiec-Resovia 84:74 i 75:71 po dogrywce, GKS Wybrzeże — Legia Warszawa 97:74 i 116:74, Górnik Wałbrzych — Śląsk Wrocław 104:111 i 87:95, Polonia Warszawa — Start Lublin 68:75 i 81:39.

Występujący w rozgrywkach zespół krakowskiej Wisły w sobotę przegrał w Poznaniu z Lechem 88:93, przy czym do przerwy Wisła prowadziła 52:46. Dla Lecha najwięcej punktów zdobył Kijewski — 34, dla Wisły — Langosz — 25 i Kudacz — 26. Wisła wyrażała niezadowolenie z pierwszej części meczu, ale doskonala postawa Kijewskiego

Maraton Pokoju

Do Koszycach, São Paulo, Chicago i Tokio, Warszawa ma masowy bieg maratonowski, w którym bieg startować każdy — bez względu na wiek i płeć. Jest to Maraton Pokoju. Wśród uczestników byli również sympatycy biegania: RFN, CSRS, Holandia, Węgry i NRD. Startujący w maratonie mieli przebiec 42 km i 195 m w limicie 8 godzin.

Pierwszy na mecie Kazimierz Pawlik z Zagłębia Lubin i 16-letni Stefanowski z Podlasia Białystok uzyskali wyniki lepsze od rekordów Polski i jedne z najlepszych w świecie — 2:11,34 godz. Piate miejsce zajął Andrzej Jarosiewicz (Wawel Kraków) — 2:14,22 godz.

Startowały także dziewczęta. Zwyciężyła Renata Pelińska, była rekordzistka Polski na 3000 km.

Dwie porażki Hutnika

Sobotnio-niedzielne spotkania ekstraklasy piłkarzy różnych przyniosły szereg niespodzianek. Mistrz Polski Hutnik Kraków na trudnym terenie wrocławskim doznał dwóch porażek w prestiżowych spotkaniach ze Śląskiem. Hutnicy zdobyli w tych meczach w sumie 52 bramki, lecz braki w grze obronnej przy dobrej dyspozycji strzeleckiej zawodników wrocławskich spowodowały, że krakowianie wyjechali ze stolicy Dolnego Śląska z „bagażem” 60 straconych bramek i stracili przedwrotnictwo w tabeli na rzecz Śląska. Niespodziankę zanotowano także w Szczecinie, gdzie beniaminek i najlepszy spisujuca się dotąd drużyna Piotrcovia zdołała od-

nieść pierwsze w sezonie zwycięstwo nad miejscową Pogonią w rewanżowym spotkaniu.

Dobre spisuje się Korona Kielce, która grała tym razem z trudnym przeciwnikiem — Grunwaldem Poznań i zdołała wywalczyć 3 pkt. Kielczanie nadal znajdują się w czołowej tabeli, zajmując trzecie miejsce. W pozostałych meczach dwa zwycięstwa nad wicemistrzami Polski Pogonią Zabrze odnieśli 1. Gdansk, a Gwardia Opole zdobyła w meczach z Anilana 3 pkt.

W spotkaniach ekstraklasy nadal obserwuje się zaciekłe, wyrównane pojedynki stojące na dobrym poziomie. Jedynym

mankamentem jest nieco słabsza gra w defensywie.

Wybrzeże Gdańsk — Pogoń Zabrze 27:23 (14:10) i 23:23 (13:9), Pogoń Szczecin — Piotrcovia Piotrków 32:27 (18:10) i 22:23 (12:14), Korona Kielce — Grunwald Poznań 33:29 (17:14) i 25:23 (13:12), Śląsk Wrocław — Hutnik Kraków 31:26 (17:14) i 29:26 (14:12), Gwardia Opole — Anilana Łódź 23:21 (11:11) i 22:22 (10:12).

TABELA:

1. Śląsk	19:5	306—306
2. Hutnik	18:6	337—310
3. Korona	18:8	321—313
4. Pogoń Sz.	12:12	327—317
5. Pogoń Z.	12:12	272—262
6. Wybrzeże G.	11:13	331—315
7. Grunwald	10:14	294—282
8. Gwardia	10:14	269—279
9. Anilana	6:14	221—250
10. Piotrcovia	2:18	201—260

Eric Heiden wystartuje w Moskwie?

Fenomenalny tuziarz szybkiej, Amerykanin Eric Heiden, który od 3 lat zdobywa tytuły mistrza świata, zarówno w sprincie jak i w wieloboju ma bardzo ciekawą plany sportowe. „Chciałbym zdobyć wszystkie pięć medali na igrzyskach w Lake Placid i wystartować także na letniej olimpiadzie w Moskwie... w wyścigu kolarskim na torze. Sport ten traktuję jako uzupełnienie” — powiedział Eric Heiden w wywiadzie dla agencji France Press.

Piłkarze Peru w Europie

Coraz więcej piłkarzy południowoamerykańskich gra w drużynach europejskich. Ostatnio rzecznik Peruwianskiego Związku Piłki Nożnej

poinformował, że dwaj znakomici piłkarze, znani z ostatnich mistrzostw świata, Juan Carlos Oblitas i Percy Rojas, zostali zakupieni przez angielskie kluby.

Rojas i Oblitas grali dotychczas w peruwiańskiej drużynie Sporting Cristal.

Swój rekordy

Stawny Paavo Nurmi na igrzyskach olimpijskich w 1920, 1924 i 1928 roku — w Antwerpii, Paryżu i Amsterdamie, zdobył 9 złotych medali i 3 srebrne. Prawdopodobnie zdobyłby dalsze w 1932 r., gdyby miał możliwość zaprezentowania swojemu wielkiemu talentu. „Straszną czystości amatorskiego sportu” utrącił go w ciemne i brudne, w ich mniemaniu, załuki zawodownictwa tuż przed igrzyskami w Los Angeles.

W ciągu dekady 1921—1931 Nurmi przełamywał światowe rekordy 16 razy — na 1500 m, na 1 mile, 2000 m, 3000 m, dwie mile, trzy mile, 5000 m, 6 mil, 10 000 m, w biegu godzinowym, na 20 000 m.

500 × w lidze włoskiej

Enrico Albertosi — bramkarz Ac Milan rozegrał w ekstraklasie swój pięćsetny mecz. Więcej występów ligowych mają we włoskim futbolu tylko trzej piłkarze: Silvia Piola — 566, Gianni Rivera — 523 i Pietro Ferraris — 504.

Albertosi zadebiutował w Ac Milan 18 lutego 1959 r. w meczu Fiorentina — As Roma. W Fiorentinie występował on aż do 1968 r. potem grał w Cagliari, zdobywając z tą drużyną tytuł mistrza Włoch (1969—1970). Od 1974 r. gra Albertosi w Ac Milan.



Z DALEKOPISU

◆ Rozegrany w Bydgoszczy międzynarodowy mecz Polska — Białoruska SRR w gimnastyce kobiet przyniósł zwycięstwo naszej reprezentacji 368,30:341,50.

◆ Do dużej niespodzianki doszło w rozgrywanym w ramach Igrzysk Środkonimorskich turnieju koszykówek mężczyzn. Złoty medal igrzysk zdobyli koszykarze Grecji wykrwając w decydującym pojedynku z faworyzowanym zespołem Jugosławii 85:74 (41:31).

◆ John McEnroe i Peter Fleming zakwalifikowali się do finału gry pojedynczej turnieju tenisowego w San Francisco. W półfinale McEnroe wygrał z Timem Galliksonem 6:4, 6:2, a Fleming zwyciężył Patą Dupre 6:7, 6:4, 6:3. McEnroe i Fleming wystąpią także w finale gry podwójnej, gdzie ich rywalami będą Wojciech Fibak i Frew McMillan.

◆ Na międzynarodowych zawodach w Eschbornu Meksykanin Daniel Bausta uzyskał najlepszy wynik na świecie w chodzie na 20 km (1:18,49).

◆ W rewanżowym meczu pierwszej rundy rozgrywek o Puchar Europy w hokeju na lodzie Dynamo pokonał w Berlinie mistrza Danii, IKV Vojens 9:2 (4:1, 4:1, 1:0).

◆ W sobotę podczas 8 kolejki spotkań o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Anglii, Manchester City wygrał wyjazdowo spotkanie z Leeds 2:1 (0:0). Zwycięska bramkę dla Manchesteru City uzyskał w 80 min. Kazimierz Deyna.

◆ W finale tenisowego turnieju w Rio de Janeiro, w którym wzięło udział czterech zawodników Amerykańczyków, zwyciężył Jimmy Connors pokonawszy Argentyńczyka Guillermo Vilasa 6:3, 6:4, 6:3.

◆ Niespodziewanym zwycięzcą turnieju tenisowego o Grand Prix Madrytu został Francuz Yannick Noah. W finale Noah pokonał Hiszpana Manuela Orantesa 6:3, 6:7, 6:1, 6:2.

◆ Kolejny, siódmy sukces w tym sezonie odniósł motorowodny mistrz świata w klasie OA-250 cm Waldemar Marszałek. W niedzielę zawodnik warszawskiej Polonii zwyciężył w międzynarodowych zawodach w Berlinie Zachodnim zdobywając Puchar Lodowy — główne trofeum imprezy. Polskę otrzymał także puchar za najwyższe okrężenie, przeciętną szybkość 93 km/godz.

Brązowy medal Polek w podnoszeniu ciężarów

Na mistrzostwach Europy w strzelectwie sportowym we Frankfurcie nad Menem reprezentantki Polski zdobyły brązowy medal w strzelaniu indywidualnym w karabinie standard. Mistrzostwo Europy zdobyły Szwedki przed ekipą ZSRR. W strzelaniu indywidualnym Polka Małgorzata Gwóźdź zajęła 5 miejsce. Wygrała Bułgarka Anka Pelowa.

Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

W Sędziszowie Mp. rozegrano ogólnokrajowe zawody w podnoszeniu ciężarów, o puchar dyrektora nacz. Wytwórni Filtrów PZL. Uczestniczący w zawodach wielokrotny reprezentant i rekordzista Polski Tadeusz Rutkowski (Odra Opole) ustanowił rekord Polski w kategorii ponad 110 kg, uzyskując w podciąganiu 220,5 kg. W rwaniu Rutkowski wyrównał rekord Polski — 170 kg.

Wyścigowe samochodowe mistrzostwo Polski

180 kierowców startowało w przedostatniej eliminacji wyścigowych samochodowych mistrzostw Polski, która odbyła się w niedzielę na torze „Poznań”, w stolicy Wielkopolski.

Najwięcej emocji dostarczyły zmagania kierowców klasy „szóstek”, w której startowały najszybsze samochody. Zwyciężył Ryszard Kopycz na „poroche 911 r” z AP Wielkopolskiego.

Interesujący przebieg miały też wyścigi polskich fiatów 1500 cm i „polonów” 1500 cm. Z 5-sekundową przewagą zwyciężył Krzysztof Różeński (AP Wielkopolski).

Wyniki: klasa 1: „fiaty 126 p” 1. Janusz Szerla (AP Beskidzki), klasa 2 do 700 cm — 1. Janusz Szerla (AP Beskidzki), klasa 4 do 2000 cm 1. Krzysztof Komornicki (AP Warszawa), klasa 7 (Polonia) 1. Andrzej Wojciechowski (AP Śląski), 2. Marek Oryński (AP Kraków), klasa 8 „Ester” — 1. Aleksander Oczkowski (AP Śląski).

Rekord Vigneron

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Longwy Francuz Thierry Vigneron uzyskał w szoku o tymczasie rezultat — 5:61, który ten jest rekordem świata w konkurencji juniörów.

Cruyff w Los Angeles

Piłkarska jedenastka Los Angeles Aztecs rozpoczęła tournée po Holandii meczem z zespołem DS 70 Dordrecht. Zwyciężyli piłkarze z Los Angeles 3:1 (1:1), a wielotygodniowa widowiska miała po raz pierwszy okazję obejrzać w barwach drużyny amerykańskiej swego ulubieńca — Johana Cruyffa.

Boks

W Las Vegas odbyła się bokserka walka o tytuł mistrza świata (wersja WBC) w wadze lekkiej, w której zmierzyli się broniący tytułu Larry Holmes i Earnie Shavers. W 11 rundzie walka została przerwana na skutek przewagi Holmesa, który obronił tym samym mistrzowski tytuł.



Trwa próba bicia rekordu świata na podkrakowskiej autostradzie. Na zdjęciu: obsługa serwisowa roweru używanego w tej próbie. Czyszczenie roweru z warstwy błota i wymiana kół zajęły 4 min. 45 sek. Blizsze szczegóły o wyścigu krakowskich studentów — patrz str. 7.

Fot. W. Machnicki

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

Lekcja skromności

Jakże rozbałwił mnie sprawozdawca telewizyjny ze stuchawkami na uszach, komunikujący pół godziny przed spotkaniem z NRD, że niebawem będą się działy wielkie rzeczy! Wystarczyły dwa tygodnie na butgarskim wybrzeżu, spędzone bez polskiej prasy i telewizji, bym oddał się do futbolu, lekkolety i całego tego małego ważnego przeciw światu zdarzeń sportowych, które przysięgam, że nasze życie niepostępowanie: jak dakterie i

wybrzeżu, spędzone bez polskiej prasy i telewizji, bym oddał się do futbolu, lekkolety i całego tego małego ważnego przeciw światu zdarzeń sportowych, które przysięgam, że nasze życie niepostępowanie: jak dakterie i